Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 128. — ROK XL.

SOBOTA

13 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przesłanki i wnioski.

Za postawioną przez nas wczoraj tezą, że minister Jędrzejewicz nie będzie chciał być „premjerem przetrwania" przemawia cały szereg różnych względów. Na niektóre z nich pragniemy tu zwrócić uwagę, gdyż wydaje się nam, że opinja publiczna zbyt powierzchownie ocenia ostatnie zmiany w rządzie, widząc w nich tylko zwykłą „zmianę warty", gdy tymczasem, według naszego przekonania, posiadają one nieco głębsze znaczenie.

Trzeba zauważyć, a raczej przypomnieć, że p. Jędrzejewicz na stanowisku ministra W. R. i O. P. stał się w ostatnich czasach najbardziej prononsowanym politykiem obozu pomajowego. Nie premjer, p. Prystor, który, jak to już mieliśmy wczoraj sposobność mówić, w swej działalności mało zwracał uwagi na ideologję tego obozu, trzymając się ściśle ram rzeczowości, zmuszony do tego zapewne przez życie, ale również z tego powodu, że przeróżne hasła ideowe, któremi ten obóz operuje, nie bardzo odpowiadały jego mentalności. Gdy obserwowało się działalność p. Prystora na stanowisku premjera, gdy czytało się jego przemówienia, wygłaszane w Sejmie i Senacie, to można było przyjść do wniosku, że mógł on stać na czele rządu także przy innym systemie rządzenia państwem. Nie było w nim nic „pomajowego", z którem to pojęciem łączy się pewien rozmach, niezawsze szczęśliwe próby nieliczenia się z rzeczywistością polską, to wszystko, co zwykliśmy określać, jako „radosna twórczość"...

To samo, tylko może w nieco mniejszym stopniu, da się powiedzieć o ministrze spraw wewnętrznych, p. Pierackim. Przeprowadził on cały szereg ustaw, których głównym celem jest umocnienie obecnego systemu rządzenia, ale forma, ale sposób, w jaki to uczynił, nie miały w sobie nic z tej bojowej zadziorności, która tak wybitnie charakteryzuje obecnego premjera i ministra W. R. i O. P.

Pan minister Jędrzejewicz na tem ostatniem stanowisku opracował znany program reformy szkolnictwa, pomyślany pod specyficznym kątem widzenia i ze ściśle określonym celem, którym jest całkowite podporządkowanie młodzieży i całego wychowania szkolnego widokom jednego obozu politycznego oraz przeprowadził swą koncepcję nie tylko w sposób bezwzględny, lecz również przy zastosowaniu owego bagażu ideowego, którego nie widzieliśmy w wystąpieniach dwóch poprzednio wymienionych ministrów. P. Jędrzejewicz, jako minister W. R. i O. P., był nie tylko kierownikiem polityki szkolnej, ale stał się także najwybitniejszym ideologiem obozu pomajowego, pionierem i realizatorem jego haseł w najważniejszej bodaj dziedzinie życia państwowego — w dziedzinie wychowania. Pan minister Jędrzejewicz we wszystkich swych wystąpieniach publicznych dawał wyraz ideologji pomajowej w formie tak zdecydowanej, że to wprawiało w kłopot nawet zwolenników rządzącego państwem obozu, a wśród opozycji musiało budzić poważne zastrzeżenia i stanowcze protesty.

Minister Jędrzejewicz stanął na czele rządu obciążony taką przeszłością polityczną, która zgóry przesądza kierunek jego przyszłej działalności. Jeżeli na stanowisku ministra W. R. i O. P. p. Jędrzejewicz był najbardziej prononsowanym politykiem obozu pomajowego, to byłoby naiwnością mniemać, że zmieni się pod tym względem po objęciu premjerostwa, gdy rozporządza większemi wpływami i gdy posiadł większe możliwości techniczne dla realizowania swej koncepcji politycznej. Nominacja p. Jędrzejewicza na stanowisko premjera nie jest z pewnością rzeczą przypadkową, ale przemyślanem i konsekwentnem posunięciem. Przez tę nominację sankcjonowana została niejako jego działalność na stanowisku ministra W. R. i O. P., która rzekomo miała budzić w wysokich kołach niezadowolenie i zastrzeżenia. Dziś, po tej nominacji, ujawniła się cała naiwność podobnych przypuszczeń. Nie powierza się kierownictwa rządu ministrowi, który na dotychczasowym stanowisku nie odpowiadał powierzonemu mu zadaniu albo szedł zbyt daleko, dalej, niż to odpowiadało zapatrywaniom czynników decydujących, w swej działalności.

Z powyższych przesłanek wynikają pewne wnioski, których pominięcie milczeniem nie wydawałoby się nam wskazanem z najrozmaitszych względów. Na tle tego, cośmy powiedzieli, przedewszystkiem trudno jest pogodzić się z wypowiadanem tu i ówdzie zdaniem, ażeby zrekonstruowany rząd z p. Jędrzejewiczem na czele, był rządem sezonowym, przewidzianym tylko na letnie miesiące. Zdaniem naszem, niema żadnych pozytywnych danych, któreby przemawiały za tą koncepcją. Rząd obecny jest najbardziej jednolitym pod względem ideologji pomajowej, aniżeli jakikolwiek rząd poprzedni w ciągu ubiegłych siedmiu lat. Niema w nim żadnej domieszki pseudo-konserwatywnej, bo minister skarbu, p. Zawadzki, nie jest znowu tak ściśle związany z grupą ks. Radziwiłła, aby go można było zaliczać do konserwatystów sanacyjnych. Pomijając drobne odchylenia, rząd obecny jest najczystszą emanacją t. zw. grupy pułkowników, stanowiącej najsilniejsze i najbardziej wpływowe odgałęzienie w obozie pomajowym.

To jeden wniosek. Drugi dotyczy przewidywań co do ogólnego kierunku politycznego zrekonstruowanego rządu. Pod tym względem zdaje się nie będziemy zbyt dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że będzie to kierunek bardziej radykalny. Większość członków obecnego rządu wyszła albo z partji socjalistycznej albo z ugrupowań prononsowanych politycznie bardzo na lewo. Z całego szeregu faktów można wnosić, że jeżeli w niektórych wypadkach więzy organizacyjne zostały porwane, to jednak więzy ideowe pozostają nadal dość silne. Zresztą, dowodów tego nie trzeba szukać zbyt daleko. Wystarczy przypomnieć, że wszystkie organizacje, tworzone za rządów obecnego ministra W. R. i O. P. na terenie szkolnym, jak „Straż Przednia", „Legjon Młodych" i inne mają charakter zdecydowanie radykalny i często operują hasłami, których realizacja możliwa byłaby w innym ustroju społecznym, a nie tym, który obowiązuje w Polsce...

Nie dziwmy się zatem, że ostatnia rekonstrukcja rządu wywołała takie niezadowolenie wśród konserwatystów sanacyjnych. Myślą oni, coprawda, powoli i nie wszystko widzą, co się wkoło nich dzieje. Ale tym razem przejrzeli i nie umieją ukryć swego niezadowolenia i swych obaw, lecz to już nic nie pomoże. Następuje zwrot, z którego zupełnie jasno wynika, że znajdą się oni wkrótce poza nawiasem planów i zamierzeń obozu pomajowego.

A. D.

Roosevelt przeciw „dozbrojeniu" Niemiec

Nowy Jork 12 maja. Wedle doniesień z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull dali ambasadorowi niemieckiemu Lutherowi i prezydentowi Banku Rzeszy, Schachtowi do zrozumienia, że stanowisko Niemiec w Genewie musi ulec zmianie. Niemcy muszą porzucić wszelką myśl o dozbrojeniu i powinny się zadowolić obniżeniem zbrojeń innych państw, przy zachowaniu potrzebnych środków ostrożności w dziedzinie bezpieczeństwa. Dalej zwrócono im uwagę na konieczność zajęcia stanowiska ugodowego, zrezygnowania z pretensji do równości zbrojeń i rewizji Traktatu Wersalskiego.

Angielski minister wojny grozi Niemcom sankcjami karnemi.

Londyn. (PAT). Wczorajsze oświadczenie ministra wojny lorda Hailshama w Izbie Lordów, że wszelkie zakusy ponownego uzbrojenia się przez Niemców będą traktowane jako złamanie postanowień Traktatu Wersalskiego, wywołało w całej Anglji olbrzymie wrażenie. Pogląd ministra Hailshama, który obok Baldwina jest najpoważniejszym przywódcą rządzącej partji konserwatywnej, uważane są jako pogląd całego gabinetu. W każdym razie wiadomo, że minister spraw zagranicznych Simon solidaryzuje się całkowicie z wywodami Hailshama.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (PAT). Uchwała genewska w sprawie uznania niemieckich organizacyj wojskowych za zdatne do użycia w czasie wojny, wywołała w prasie niemieckiej bardzo ostrą reakcję.

„Deutsche Ztg." doniesienia swoje zatytułowała: „Warjackie (!) wystąpienie w Genewie". „Tägliche Rundschau" pisze „o ataku generalnym sabotażystów". „Berliner Tagblatt" opatruje swoje dane tytułem „1-ta godzina w Berlinie". „Lokal Anzeiger" pisze, że jeżeli komisje konferencji rozbrojeniowej powezmą jeszcze inne tego rodzaju decyzje, to nawet dla najbardziej ograniczonego stanie się jasnem, że przy pomocy tego rodzaju metod nie zabezpieczy się pokoju w Europie. „Germania" twierdzi, że rozbicie się genewskiej konferencji będzie dla każdego poszczególnego państwa, nietylko dla rozbrojonych, oznaczało godzinę Nemezis.

„Jakie sankcje można stosować?

Paryż, 12 maja. Prasa paryska w korespondencji z Genewy jednomyślnie stwierdza, iż skutkiem nieprzejednanego stanowiska delegacji niemieckiej, której taktyka zmierza do przyznania Niemcom bez ograniczeń prawa zbrojeń, znalazła się konferencja rozbrojeniowa w sytuacji bardzo poważnej. Wczorajsze obrady delegatów 5 państw pod przewodnictwem Hendersona wykazały, że niema żadnych widoków osiągnięcia porozumienia, wobec czego prasa uważa za wskazane wystąpić przeciw Niemcom z sankcjami, lub odroczyć prace konferencji do jesieni.

„Echo de Paris", rozważając możliwość zastosowania wobec Niemiec sankcyj, stwierdza, że w rachubę wchodzić mogą jedynie sankcje na podstawie paktu Ligi Narodów, albo swoboda akcji dla poszczególnych państw. W drugim wypadku państwa miałyby zupełną swobodę wyboru środków do obrony swoich praw i interesów.

„Dozbrojenie" to przyspieszenie nowej wojny.

OPINJA ANGLJI I FRANCJI PRZECIW HITLEROWSKIM NIEMCOM.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.) Opinja francuska coraz wyraźniej nastawia się przeciwko tragikomedji genewskiej. „Skończyć z konferencją rozbrojeniową, skończyć jak najprędzej" staje się naczelnem hasłem kół narodowych. Ostatnie wystąpienia Nadolnego i Neuratha, wywołały, jak stwierdza korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego", silne zaniepokojenie nawet w lewicowych kołach, zbliżonych do rządu. Reakcja paryska potęguje znowu reakcję Londynu. Nie ulega kwestji, że Anglja przewodzi dziś ruchowi przeciwhitlerowskiemu. Przyjęcie Rosenberga w Londynie było więcej niż lodowate. Wiadomości z Waszyngtonu dowodzą, że nie wiele lepiej był przyjęty Schacht w Białym Domu.

Barbarzyństwo hitlerowskie — woła Ohurchill w artykule podanym przez „Agence Economique et Financiere" — poprostu zabrania narodom cywilizowanym komunikować się z Niemcami, a równość zbrojeń, pisze Churchill, to przyspieszenie nowej wielkiej wojny.

Porównywać barbarzyństwo hitlerowskie z powrotem średniowiecza, pisze dosłownie Bernus w „Journal des Debats", jest zbrodnią w stosunku do średniowiecza, którego cywilizacja stała wyżej niż cywilizacja Niemiec narodowo-socjalistycznych. W związku z tem widoczna jest zmiana opinji francuskiej na zagadnienia rewizji. Ze zdumieniem można było wyczytać wczoraj w artykule redaktora naczelnego „Republique" Roche'a ustępy przeciwko tezom rewizjonistycznym za wszelką cenę. Opinja przechyla się również na stronę polską w sprawie Pomorza, jak artykuł Bidona w „Exelsiorze", oraz Helseya w „Journalu". Są to artykuły przeważnie wrażeniowe i opisowe nie zawsze dokładne, ale nacechowane gorącą przyjaźnią dla Polski i nie pozbawione znaczenia z punktu widzenia uświadamiania opinji francuskiej o istocie zagadnienia pomorskiego.

Katastrofa autobusowa pod Poznaniem.

Poznań, (PAT.) We czwartek wieczorem wydarzyła się na szosie między Poznaniem a Środą katastrofa autobusowa. Mianowicie w pobliżu Gątek najechał autobus, kursujący na tej linji na drzewo i rozbił się. Z pośród licznych pasażerów 8 zostało poranionych, w tem 6 ciężko.

PIORUN ODŁAMAŁ KOLBĘ KARABINU, A ŻOŁNIERZ WYSZEDŁ CAŁO.

Wilno, (PAT.) Dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się szeregowcowi posterunku granicznego we wsi Adamowo w rejonie Michniewicze, mianowicie piorun uderzył w jego karabin, odłamując kolbę strzelby. Żołnierz prócz ogólnych lekkich kontuzyj nie stracił przytomności i nie poniósł żadnego szwanku.

O czem piszą inni?..

Czy opozycja jest skrępowana?

P. Niedziałkowski oświadczył w „Robotniku“, że motywów uchylenia się P. P. S. od udziału w Zgromadzeniu Narodowem nie może podać ze względu na niebezpieczeństwo konfiskaty. Na to oświadczenie odpowiada p. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym“.

„Opozycja — pisze — nie jest (!) skrępowana w wypowiadaniu swoich poglądów, najlepszym dowodem chociażby publikowane bez przeszkód socjalistyczne manifesty pierwszomajowe, wypowiadające wojnę obozowi rządzącemu, na podstawie przesłanek — w mojem przekonaniu — stanowczo kłamliwych“.

W końcu oświadcza, że, jeśli p. Niedziałkowski „obawia się“ opublikować te motywy na łamach „Robotnika“, to on, W. Stpiczyński, służy mu łamami „Kurjera Porannego“...

W odpowiedzi na to p. Niedziałkowski pisze w „Robotniku“:

„Jeżeli p. W. Stpiczyński może wydrukować w „Kurjerze Porannym“ tekst motywów nieobecności ZPPS., — proszę bardzo; tekst został przesłany w dniu 8 maja w kilku egzemplarzach do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Rękopisem mogę służyć. Przedrukujemy chętnie nasze motywy ze szpalt... „Kurjera Porannego“.

„Rząd jest zanadto łagodny“.

Jako pendant do powyższego wydarzenia może służyć znów pogróżka wypowiedziana wprawdzie przez podrzędny, ale w każdym razie sanacyjny, tygodnik „Hasło“ (Tarnów):

„**Rząd jest aż nadto łagodny i dobry**, że pozwala anarchizować wieś, podważać autorytet państwa, siać nienawiść do Polski i szkodzić naszej spoistości i zwartości narodowej, ale ta łagodna tolerancja dobiega końca. Albo wielcy prezesi (opozycji) **padną na kolana i błagać będą o przebaczenie** za sianie anarchji we własnem państwie, albo Rząd musi stanąć wobec konieczności państwowej i **wytępić wszystko zło** środkami, jakie tylko ma do dyspozycji, bo czas nagli, a dzwonek alarmowy już się odzywa“.

Sanacja bez konserwatystów.

Szereg pism tak opozycyjnych, jak sanacyjnych zwraca uwagę na jedyną zmianę personalną w rządzie, t. j. powierzenie resortu rolnictwa p. Nakoniecznikow-Klukowskiemu... „Kurjer Poranny“ stawia kropkę nad „i“ pisząc:

„Połączoną tekę rolnictwa i reform rolnych objął najbliższy współpracownik premjera Prystora, Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski. Nominacją tą przerwany został **niezbyt płodny (!) w rezultaty (!) ciąg tradycji, iż aby prowadzić politykę rolną w państwie trzeba koniecznie posiadać majątek ziemski**“.

Więc — osłabienie związku sanacji z konserwatystami i ziemiaństwem!... Podobnie pisze opozycyjny „A. B. C.“.

„W kołach sanacyjno-konserwatywnych — czytamy w tym organie — skład nowego gabinetu wywołał rozgoryczenie. Konserwatyści mieli podobno zastrzeżenia co do powierzenia premjerostwa p. Jędrzejewiczowi, który należy do grupy radykalnej t. zw. „Filaretów“, a najbliższymi mu ludźmi są: p. Stefan Starzyński, wojewoda śląski Grażyński, wojewoda Kościałkowski i inni. Konserwatyści **oczekiwali też, że tekę rolnictwa obejmie ktoś, do nich zbliżony a bardzo mocno mieli się domagać ustąpienia gen. Zarzyckiego,** nie mogąc mu zapomnieć ostrego wystąpienia w sejmowej komisji budżetowej i wyrażeń („szmaty“) jakich użył pod adresem ludzi o historycznych nazwiskach. **Żadne z tych życzeń nie zostało spełnione, stąd niezadowolenie**“.

Byliśmy zawsze zdania, że konserwatyści prowadząc liberyjną politykę idą złą drogą. Tolerowano ich w obozie sanacji i nawet dawano im teki, jak długo ich poparcie było potrzebne słabemu jeszcze B. B. Dziś — stają się zbędnymi i niewygodnymi. Narasta w obozie sanacji radykalny kierunek społeczno-polityczny. Wcześniej. czy później zostaną konserwatyści wyłączeni z obozu B. B. i wtedy — staną w społeczeństwie osamotnieni.

Co przyniesie premjerostwo p. Jędrzejowicza?

P. Okulicz w „Kurjerze Wileńskim“ tak charakteryzuje p. Jędrzejewicza:

„Jest niewątpliwie jednym z najtwardszych ludzi w gronie ministrów pomajowych“.

Odznaczył się szczególnie w walce z uniwersytetami:

„Z wielką uporczywością i energją — pisze p. Okulicz — potrafił przełamać konserwatyzm tych sfer, które z tytułu swych funkcyj zajmują w społeczeństwie szczególnie mocną pozycję“.

„Jeżeli mimo przed nim stojącego zadania (wprowadzenia nowego „ustroju szkolnego“ w życie) na barki min. Jędrzejewicza złożony został **ciężar szefostwa rządu**, to nie można tego inaczej ocenić, jak. że to jest dowód jak wysoko jego pracę dotychczasową oceniły najwyższe czynniki państwowe. Nasuwa to przypuszczenie, iż na stanowisku nowem premjer Jędrzejewicz będzie miał nie jedną sposobność wykazania siły woli i charakteru, której ostatnio jako minister oświaty, dał wymowne dowody“.

Żydowsko-lewicowy organ łódzki „Głos Poranny“ twierdzi, że

„nominacja p. Jędrzejewicza na prezesa rady ministrów oznacza **wzmocnienie kursu przeciwko opozycji prawicowej, a przedewszystkiem twarde wykonanie ustaw o szkolach akademickich**“.

Pierwsze po r. 1918 wypowiedzenie wojny.

Wojna dwóch małych republik południowoamerykańskich, Paragwaju i Boliwji, jest jednym z tych nielicznych zatargów, które nie wpływają bezpośrednio na położenie międzynarodowe. Jest jeszcze, jak się okazuje, na świecie kilka państw, które mogą wojować, nie zwracając na siebie uwagi całego świata i nie wywołując zaniepokojenia. Ktokolwiek zwycięży, 3-miljonowa Boliwja czy 1-miljonowy Paragwaj, nie oddziała to na politykę państw europejskich. Inaczej ma się rzecz np. z wojną na Dalekim Wschodzie.

Bój o Gran Chaco interesuje więc nas raczej z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Walczą dwaj członkowie Ligi Narodów, walczą w okresie, gdy wojna jest „potępiona“ i zabroniona po wieczne czasy. Gdy w dniu 10 maja Paragwaj wypowiedział wojnę Boliwji, było to — jak się zdaje — **pierwsze formalne wypowiedzenie wojny po r. 1918.** Innych wojen „niema“. Obłudna i nieszczera dyplomacja genewska nie chce nazywać rzeczy po imieniu. Nie nazywa wojną walk japońsko-chińskich, nie dostrzega krwawych starć na granicy Peru i Kolumbji. Wojny „niema“, dopóki nie została oficjalnie wypowiedziana.

Wytwarzają się niezwykle sytuacje. W Mandżurji i na linji „Wielkiego Muru“ padło już conajmniej kilkanaście tysięcy Chińczyków, ale mimo to poseł chiński jest w Tokio, a japoński w Nankinie. Oficjalnie wojny niema. Paragwaj postawił sprawę jasno, wypowiadając wojnę, ale nasuwa się pytanie, czy też przypadkiem nie zostanie uznany za napastnika? Wojna toczy się w gruncie rzeczy od czerwca 1932 r., a trudno dociec, kto ją zaczął. Liga Narodów miała na to prawie rok czasu. Nie zrobiła nic. Gdyby mimo to zamiast uznać swą winę, próbowała potępić Paragwaj za naruszenie paktu Ligi Narodów, byłby to bardzo ciekawy precedens. Byłby wskazówką dla wszystkich członków Ligi, że **wojnę można prowadzić i to nawet brutalnie, byle jej oficjalnie nie wypowiadać.**

Być może, że ku tego rodzaju wojnom idziemy i to nietylko dlatego, że żadna strona nie chce się narazić na potępienie jej postępowania przez Ligę Narodów. Jest jeszcze inna przyczyna, dla której nie będą wskrzeszone rycerskie tradycje wypowiadania wojny, ba, nawet dawania przeciwnikowi dłuższego czasu na przygotowanie się do obrony. Tą przyczyną są **postępy techniki wojennej,** które zapewniają duże szanse temu, kto zaskoczy przeciwnika. To też coraz częściej kroki nieprzyjacielskie wyprzedzają formalne deklaracje o istnieniu stanu wojennego. Tak było w r. 1904 podczas wojny rosyjsko-japońskiej i tak było w r. 1914. Pierwej ruszyły ku granicy zmobilizowane cichaczem dywizje, a dopiero potem ambasadorowie i posłowie wręczali noty z wypowiedzeniem wojny. Dziś, gdy coraz większą rolę odgrywa lotnictwo, fachowcy twierdzą, że samoloty bombardujące, ruszą ku nieprzyjacielskim granicom, zanim jeszcze będą wymienione dokumenty o wypowiedzeniu wojny.

Wypowiedzenie wojny Boliwji nie polepszy położenia Paragwaju. Może pozwoli rządowi zmobilizować więcej ludzi, lecz mimo to Paragwaj będzie miał ciężkie dni przed sobą. Od paru miesięcy na froncie szczęście sprzyja Boliwijczykom. Zdołali oni odbić forty, stracone w pierwszym. pomyślnym dla Paragwaju, okresie wojny i idą coraz dalej naprzód. Zwrot w wojnie nastąpił wtedy, gdy **naczelne dowództwo wojsk boliwijskich objął niemiecki generał Kundt.** Jego dziełem jest powstrzymanie ataków Paragwajczyków i rozpoczęcie kontrofenzywy.

Krwi wylano już sporo. Boliwijczycy obliczają straty przeciwnika na **12 tys. zabitych i rannych.** Paragwaj znowu wysoko oblicza straty Boliwji i chwali się wzięciem 1.600 jeńców. Obustronne straty byłyby jeszcze większe, gdyby nie to, że teren i klimat utrudnia wielkie operacje. Gran Chaco jest ziemią bardzo słabo zaludnioną. Zdarzył się wypadek, że jakiś oddziałek zginął z głodu, bo zabłąkał się w bezdrożnej i bezludnej puszczy. Miejsca jest tam dość. Gdyby tylko połowę sum wydanych na wojnę obróciły oba państwa na kolonizację, to każdy z zabitych żołnierzy mógłby tam wieść dostatnie życie. Niestety, narody kierują się namiętnością a nie rozumem.

A jednak wierzymy, że także Boliwijczycy i Paragwajczycy kiedyś zmądrzeją. Niedawno doniosła prasa, że Trybunał Haski rozstrzygnął spór Danji z Norwegją o spory kawał Grenlandji i oba kraje uznały wyrok. Dwa narody germańskie, mające w swej historji wiele krwawych wojen, żyjące niegdyś z napadów i łupów, opanowały już dawno instynkty wojenne. Przekonały się, że **dobrobyt daje nie wojna, lecz pokój, nie walka, lecz praca.**

Gdy w południowej Ameryce oświata i kultura staną tak wysoko jak w państwach skandynawskich, wtedy nie będzie tam ani dyktatorów ani wojen. Wtedy Paragwaj i Boliwja zrozumieją, że nie musiały wyniszczać się w walce o kawał ziemi, której jeszcze jest tam przecież poddostatkiem.

S. S.

Żydzi „polscy“ nie umiejący po polsku

W połowie kwietnia obliczano liczbę żydów, przybyłych z Niemiec do Polski, na 17.000. Tak podawały pisma żydowskie. Nie pomylimy się chyba, jeśli przyjmiemy, że obecnie liczba uchodźców wynosi **około 25.000.**

Polska nie może na stałe przygarnąć tak ogromnej liczby żydów. Organizacje żydowskie powinny uchodźcom pomóc do wyjazdu i osiedlenia się jużto w Palestynie, jużto w innych krajach europejskich i amerykańskich, które liczą 1, 2 lub 3, a nie jak Polska — blisko 10 procent żydów. Musimy tego żądać tembardziej, że jest to żywioł obcy. Część uchodźców to obywatele niemieccy, a część — polscy, ale tak mało z Polską mający wspólnego, że przeważnie nawet nie umieją po polsku.

Stwierdza to nawet sanacyjny publicysta, poseł z B. B. Mackiewicz. Opisując w „Słowie“ wileńskiem swe spostrzeżenia z Niemiec, p. Mackiewicz przedstawia kłopoty, jakie miał konsulat polski w Berlinie i zaznacza:

„Żydzi, którzy zgłaszali się do konsulatu o interwencję, w 75% wypadków nie umieli nawet rozmówić się po polsku. **Są to ludzie zupełnie kulturze polskiej obcy.** Prawo niemieckie wymaga, aby każdy cudzoziemiec zaopatrzony był w ważny paszport. Jednak żydzi polscy uchylali się od tego rozporządzenia i naogół nie odnawiali sobie paszportów, dopiero teraz konsulat jest w literalnem oblężeniu. Ścisk przed konsulatem jest olbrzymi i to od dwóch miesięcy. Wśród bogatych żydów berlińskich teraz dopiero okazało się, że wielu jest obywatelami polskimi“.

Trzeba dodać, że wielu z tych „polskich“ żydów nieraz wrogo odzywało się o Polsce, gdy tylko przyszła jakaś wieść o „pogromach“.

P. Mackiewicz, piszący o żydach bez niechęci, stwierdza jeszcze i to, że alarmy prasy żydowskiej są przesadzone.

„**Ostatecznie w Berlinie na każdym kroku widuje się żydów;** ostatecznie nie spotkałem w Niemczech ani jednego człowieka, któryby na własne oczy widział sceny gwałtu (nie mówię, że ich nie było, jak to oficjalnie twierdzi rząd hitlerowski, ale dowodzi to jednak, że nie były tak częste), ostatecznie na Tauenzienstrasse, Kurfürstendamm, to jest **na ulicach rzucających się każdemu w oczy pełno jest sklepów żydowskich i zdaje się, że nie brak ani jednego**“.

Co do napadów, to wedle p. Mackiewicza, w konsulacie berlińskim zgłoszono w marcu 36 napadów, w dniu 1 kwietnia (dzień bojkotu) 10, w kwietniu i maju 4. Bicie było okrutne, brutalne, ale okaleczeń nie było, wypadku pobicia kobiety nie zanotowano. P. Mackiewicz sądzi, że fala brutalnych gwałtów przeminęła. Teraz zaczęto usuwanie żydów z posad. Ale i to nie jest znowu takie straszne, jak żydzi piszą. W Berlinie było 3.000 adwokatów, w tem 2.000 żydów. Wedle stosunku procentowego, tylko 30 żydów powinnoby otrzymać prawo wykonywania zawodu.

— Słyszałem jednak — pisze p. Mackiewicz — że przyznano prawo nie 30, lecz **1.400 adwokatom żydowskiego pochodzenia.** Według zasad bowiem hitlerowskich służba na froncie w wojsku niemieckiem, lub sprzymierzonem, daje tytuł do równouprawnienia.

Oprócz p. Mackiewicza bawił świeżo w Niemczech korespondent „Nowego Dziennika“ p. Singer. Narzeka on na prześladowanie żydów, w czarnych barwach maluje ich los, ale i z jego spostrzeżeń wynika, że nie wszystkie ciosy, wymierzane ręką Hitlera, były groźne i tragiczne w skutkach. Np. słynny, jednodniowy bojkot w sobotę 1 kwietnia. P. Singer pisze:

„**O bojkocie sobotnim mówią żydzi wschodni nawet już z uśmiechem. Dzień przedtem pełno było bowiem kupujących w sklepach żydowskich**“.

Tak, tak, żydzi dadzą sobie radę. Są ludzie i narody, które bardziej zasługują na litość, współczucie i pomoc.

Coś nie w porządku...

Kilka tygodni temu w jednej z restauracji warszawskich odbyła się krwawa rozprawa: major Stawiński zastrzelił ś. p. inż. Adama Jankowskiego, gdyż, jak twierdził, został przez niego obrażony czynnie. Okoliczności tego dramatu wyświetlił ze wszystkiemi szczegółami proces w sądzie wojskowym, zakończony wyrokiem, skazującym majora Stawińskiego na... 2 lata więzienia bez wydalenia z wojska.

Przypominamy tło zatargu, który doprowadził do krwawego zajścia. Przy jednym stoliku siedział major Stawiński z żoną i ze znajomą, p. Jakubowską. Przy innym zajmował miejsce ś. p. inż. Adam Jankowski. W pewnej chwili, kiedy państwo Stawińscy tańczyli, a p. Jakubowska znajdowała się sama, podszedł do niej inż. Jankowski i poprosił do tańca. P. Jakubowska bynajmniej się tem nie obraziła, bo, jak zeznali świadkowie, z całą swobodą i śmiejąc się zaczęła rozmawiać z inż. Jankowskim, zaproszenia jednak do tańca nie przyjęła. Rozmowę tę zauważył major Stawiński i tak się czuje nią dotknięty, że porzuca żonę na środku sali i biegnie do stolika. Tam wywiązuje się krótka wymiana słów, poczem major Stawiński policzkuje inż. Jankowskiego. Ten nie reaguje na to, daje się spokojnie wyprowadzić z sali do sąsiedniego pokoju. Tam wyjmuje bilet wizytowy, pisze na nim parę słów, wraca do sali i kładzie bilet na stoliku, przy którym siedział major Stawiński.

Zdawałoby się, że major Stawiński, obraziwszy czynnie ś. p. inż. Jankowskiego, mógł się spodziewać, że zażąda ten od niego satysfakcji. Przecież istnieją pewne formy, których nie wolno lekceważyć. Tymczasem major Stawiński nie przyjął biletu, odtrącił go, a, według zeznań niektórych świadków, zrzucił go na podłogę. Wówczas inż. Jankowski, zaskoczony niewątpliwie takim obrotem sprawy, jak jedni świadkowie zeznawali, uderzył majora Stawińskiego w twarz, a jak mówili inni, tylko demonstracyjnie dotknął jego twarzy dwoma palcami. I teraz stała się rzecz straszna: major Stawiński, który przed chwilą odmówił satysfakcji ciężko obrażonemu inż. Jankowskiemu, wyrywa siłą jednej z towarzyszących mu pań rewolwer, zbliża się do stojącego spokojnie inż. Jankowskiego i strzela do niego, przykładając mu broń niemal do samej twarzy!...

Podczas rozprawy sądowej przewodniczący zadał oskarżonemu następujące pytanie:

— Przecież pan major wiedział, że mężczyzna, z którym pan miał zajście, mógł się czuć dotknięty, i wobec czego mógł się spodziewać, że, jak to bywa między dżentelmenami, bilet będzie doręczony?

I tu następuje odpowiedź, która nie świadczy dodatnio o zdolnościach orjentacyjnych oskarżonego:

— W pierwszym momencie nie wiedziałem, myślałem, że to była kartka.

A potem dodaje jeszcze:

— W pierwszej chwili, kiedy zobaczyłem kartkę na stolę, nie zdawałem sobie sprawy, że to jest bilet.

Major Stawiński nie odróżnił biletu od kartki, ale nie zawahał się zastrzelić bezbronnego człowieka, którego przed chwilą ciężko obraził i któremu odmówił satysfakcji...

Nie będziemy się wdawali w bliższe szczegóły tej brudnej sprawy. Interesuje nas jej strona społeczna, która musi budzić głębsze refleksje. Musi niepokoić to dziwne pojęcie o honorze, który pozwala znieważać, odmawiać obrażonemu zadośćuczynienia, a potem zabijać. Jest w tem coś naprawdę nie w porządku, przeciwko czemu protestuje i sumienie i poczucie moralności i honor, nie ten umundurowany, ale taki sobie zwykły, obowiązujący każdego przeciętnego człowieka.

Na ziemiach Rzeczplitej

13 tysięcy bezpańskich majątków.

Według ciekawych obliczeń, w województwach wileńskiem, nawogródzkiem i poleskiem istnieje przeszło 13 tysięcy gospodarstw i domów bezpańskich. **Właściciele wyjechali podczas wojny do Rosji, skąd już nie wrócili.** — Opracowywana jest obecnie ustawa, dotycząca bezpańskiego mienia. Spadkobiercą może być krewny, o ile się znajdzie, lub skarb państwa.

Ekspertyza buchaltera w procesie Ruszczewskiego.

Czwartkową rozprawę przeciw inż. Ruszczewskiemu wypełniła ekspertyza biegłego buchaltera A. Małoty. Z pierwszej części jego sprawozdania jasno dowiadujemy się, że Ruszczewski otrzymał z kasy kierownictwa budowy 119.000 zł., z których przeniósł na rachunek niejakiej J. Bernstein 49.500 złotych w Powszechnym Banku Dyskontowym i stamtąd otrzymał akredytywę inżynierowi Zawadzkiemu na 15.000 zł. za dostawę drzewa. Z kwoty 119 tys. zł., użyto 30.000 zł. na zakupno materjałów, a na 89.000 brak wyliczeń. W jaki sposób różni „macherzy" zarabiali na każdej dostawie, świadczy fakt, że **inż. Zawadzki dostał na drzewo zaliczkę w kwocie 15.600 zł., a zapłacił tylko 10.000.** Widać z tego, że zarobił „na czysto" zgórą 5.000 złotych.

Pod koniec swej ekspertyzy omawia biegły sprawę tajemniczej wpłaty 100.000 zł. dokonanej przez Ruszczewskego na conto Mikulskiego. **Mikulski otrzymał 100.000 zł., a zaksięgował tylko 50.000 zł.** Obie strony różnie tłumaczą brak w księgach owych drugich 50.000 zł. **Mikulski twierdzi, że sumę 50.000 zł. pożyczył mu Ruszczewski na złożenie wadjum** przy staraniach o budowę gmachu B. G. K. w Gdyni i później zwrócił ją w całości. Jednocześnie Mikulski twierdzi, że wypłacił tę sumę Ruszczewskiemu tytułem udziału w przyszłych zyskach. W jakich — niewiadomo.

Również mętnie przedstawiają się tłumaczenia Ruszczewskiego, który rozbija sumę 50.000 zł. na dwie części: 30.000 zł. pożyczki dla Mikulskiego i 20.000 zł. tytułem udziału w zyskach. **Cała suma 50.000 zł. widnieje na bezimiennem koncie w księgach Mikulskiego** i po dokładnem zbadaniu przelewów ekspert doszedł do wniosku, że suma ta nie miała nic wspólnego z pożyczką i budową B. G. K., a znacznie więcej z łapówką, udzieloną Ruszczewskiemu przez Mikulskiego.

Wyrok na łódzkich „bombiarzy".

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa Romana Kuchciaka, Jana Rzetelskiego, Stanisława Śmigulskiego i innych, skazanych przez sąd okręgowy w Łodzi za podłożenie petardy w urzędzie wojewódzkim w Łodzi i spowodowanie przez to śmierci jednej osoby, oraz za napad rabunkowy na kasjera fabrycznego Strzelczyka. Sąd apelacyjny **zatwierdził wyrok sądu okręgowego co do winy skazanych**, zmniejszając zarazem **karę Kuchciakowi z 15 na 8 lat więzienia, jak również zmniejszając kary innym oskarżonym, wymierzając jako najniższą karę półtora roku więzienia.**

Student zastrzelił się w pociągu.

W pociągu jadącym z Nadwórnej do Kołomyi, popełnił samobój-two student wydziału medycznego uniwersytetu lwowskiego, Wł. Faściszewski. Uzyskał on niedawno posadę egzekutora w urzędzie podatkowym w Nadwórnej, **lecz przed paru dniami został zredukowany.** Zrozpaczony, że nie ma funduszów na dalsze studja, Faściszewski wyrzucił z pociągu wszystkie dokumenty, a następnie zastrzelił się.

—•oo—

XIII. ZJAZD PSYCHJATRÓW POLSKICH odbędzie się w dniach od 12 do 15 września 1933 r. w Poznaniu. Opracowania pierwszego tematu głównego p. t. „Zaburzenia psychiczne i celesne przy schorzeniach ośrodków podkorowych" podjęli się prof. Czubalski, prof. Pieńkowski, prof. Rose, drugi temat główny p. t. „Biologja kryminalna" opracowują dr. Batawia, doc. Mydlarski, plk. Nelken, prof. Borowiecki i prof. Horoszkiewicz. Udział w XIII. Zjeździe Psych. Polskich przyobiecali prof. Lopasu z Jugosławji, prof. Stanojevic z Białogrodu, doc. Krivy z Bratislawy, który zgłosił 2 odczyty. Na zjazd zgłoszono 30 odczytów luźnych. Przewodniczącym miejscowego Komitetu organizacyjnego jest prof. Borowiecki, Poznań, ul. Północna 10.

WIELKA POWÓDŹ NA WILEŃSZCZYŹNIE. Donoszą z Mołodeczna, że wskutek olbrzymiej ulewy i burzy, jaka onegdaj szalała nad gminami bienicką i lebiedziewską, **wezbrały wody tamtejszych rzek i nastąpiły wylewy.** Powodzią dotkniętych zostało kilka miejscowości. W miasteczku Lebiedziew potoki wody uszkodziły bruk na ulicach, przerywając komunikacje. W niektórych miejscach na terenie gminy bienickiej wody częściowo zmyły zasiewy polne.

Kpt. Skarżyński w Rio de Janeiro.

We czwatek wobec pomyślnych warunków atmosferycznych, kpt. Skarżyński wystartował rano z Caravellas do Rio de Janeiro. **Lot trwał 6 godzin.** Na spotkanie dzielnego lotnika wyruszyły cztery samoloty wojskowe z Rio de Janeiro. Lądowanie odbyło się tak lekko, że wywołało powszechny zachwyt znawców i tłumów zebranych na lotnisku. **Policja z trudem torowała drogę lotnikowi w pośród tłoczących się ku niemu tłumów.** Po oficjalnych powitaniach pkt. Skarżyński w towarzystwie posła Rzplitej Grabowskiego udał się do poselstwa polskiego, gdzie zamieszkał.

Bohater o swoim locie.

Kpt. Skarżyński, omawiając swój przelot nad Atlantykiem w obecności przedstawicieli prasy oświadczył, że w ciągu pierwszych 8 godzin **po wystartowaniu z St. Louis** wiatr był pomyślny i lot odbywał się gładko na wysokości 1650 stóp. Panowała wprawdzie gęsta mgła, lecz lotnik wolał lecieć na ślepo, wykorzystując pomyślny dlań wiatr. Następnie samolot dostał się w **sferę ulewnych deszczów**, którą przeleciał po kilku godzinach, wspomagany pod koniec przez wiatry podzwrotnikowe. Potem warunki atmosferyczne były już pomyślne i panowała piękna pogoda. Dopiero nad wybrzeżami Brazylji w pobliżu przylądka St. Rocque kpt. Skarżyński musiał przelecieć przez lekką burzę i wkrótce potem okrążył Natal, wobec czego pierwotnie przypuszczano, że zamierza tam lądować. Lotnik jednak postanowił lecieć dalej aż do zmroku. **Przeciwne wiatry zmusiły go do lądowania nieco wcześniej w Maceio.** W chwili lądowania kpt. Skarżyński miał jeszcze niewielki zapas benzyny.

Rozkład całego lotu kpt. Skarżyńskiego według czasu środkowo-europejskiego przedstawiał się, jak następuje: odlot **z Warszawy,** dnia 27 kwietnia o godz. 8, przybycie **do Lyonu** o godz. 16.40. Dnia 30 kwietnia o godz. 15 odlot **do Perpignan,** dokąd przyleciał o godz. 22.15. W dniu 1 maja o godz. 8.50 odlot **do Casablanca,** dokąd przybył o godz. 19.30. Dnia 3 maja o godz. 7.15 nastąpił odlot do **Port Etienne,** przybycie o godz. 18.20. Dnia 4 maja o godz. 8.10 odlot do **St. Louis,** dokąd przybywa o godz. 11.15 i wreszcie 7 maja o godz. 23 nastąpił odlot **do wybrzeża brazylijskiego.** Dnia 8 maja o godz. 16.15 przelatuje lotnik polski nad wybrzeżem brazylijskiem, o godz. 19.30 przybywa **do Maceio.** Dnia 10 maja o godz. 7.30 odlot do **Caravellas,** przybycie o godz. 15-tej. Dnia 11 maja o godz. 7.40 odlot **do Rio de Janeiro,** dokąd przylatuje o godz. 12.40. W czasie lotu nad Oceanem przeciętna szybkość aparatu wynosiła 185 km. na godzinę, dochodząc w niektórych chwilach do 225 km.

———•———

FAŁSZERZ LOSÓW. Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanął St. Czarnecki, który przed rokiem przystąpił do fałszowania losów loteryjnych. Losy wyrobu Czarneckiego **były tak precyzyjnie podrobione, że kolektorzy, do których Czarnecki zgłaszał się o wypłatę wygranych, czynili to bez wahania.** Fałszu nie zauważyła również dyrekcja loterji państwowej. Dopiero kiedy autentyczni właściciele losów zgłosili się do kolektury o wyplacenie wygranych, cała afera wyszła na jaw. W sądzie okręgowym Czarnecki został skazany na trzy lata więzienia.

———oo———

Pierwsi i najużyteczniejsi.

Niedawno podawaliśmy w wiadomościach wyniki prac przysposobienia rolnego w katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (SMP.) za rok 1932. Obecnie, opierając się na opracowaniu Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej i na statystycznych, obrazujemy w poniższem zestawieniu prace SMP. w r. 1932 na tle całokształtu prac przysposobienia rolnego w Państwie:

1) **SMP.** 2.528 zespołów, 19.434 uczestników — procent wykonanej pracy: 45.69; 2) **Związek Strzelecki** 950 zespołów, 7.374 uczestników — proc. wyk. pracy: 17.33; 3) **Centr. Zw. Mł. W. „Siew"** (sanacyjny) 734 zespołów, 4.574 uczestników — proc. wyk: pracy: 10.74; 4) **Zw. Mł. Ludowej** 370 zespołów, 2.899 uczestników — proc. wyk. pracy: 6.84; 5) **Kresowy Zw. Mł. Polskiej** 282 zespołów, 2,400 uczestników — proc. wyk. pracy: 5.63; 6) **Zjedn. Zw. Mł: Ludowej** 257 zespołów, 1.906 uczestników — proc. wyk. pracy: 4.47; 7) **Wołyński Zw Mł. Wiejskiej** 133 zespołów, 946 uczestników — proc. wyk. pracy: 2.21; 8) **Zw. Mł. W. R: P: „Wici"** (ludowej) 96 zespołów, 644 uczestników — proc. wyk. pracy: 1.51; 9) **Nowogródzki Zw. Mł. Wiejskiej** 82 zespołów, 520 uczestników — proc. wyk. pracy: 1.22; 10) **Różne organizacje** 239 zespołów, 1.855 uczestników — proc. wyk. pracy: 4.36.

Razem 5.671 zespołów, 42.552 uczestników i 100 procent wykonanej pracy.

Powyższe zestawienie wykazuje, że SMP. wykonały w r. 1932 w p. r. 45.69% — a więc blisko połowę prac p. r., przeprowadzonych na terenie całego Państwa. Po raz piąty zrzędu zajęły SMP. czołowe i dominujące miejsce w pracach nad podniesieniem dobrobytu i kultury wsi polskiej.

Z sprawozdania Centralnego Komitetu wynika, że tylko 1.507 zespołów i 11.402 uczestników znajdowało się tylko pod opieką fachową organizacyj rolniczych. SMP. przeprowadziły **więc zupełnie samodzielnie** — także pod względem fachowym 1.021 zespołów i 8.032 uczestników. Zważywszy, że prace p. r innych organizacyj młodzieży, przedewszystkiem radykalnych, cieszyły się szczególną opieką ze strony samorządu, władz i organizacyj rolniczych, widzimy jak wysoka jest sprężystość organizacyjna SMP.

Pomimo kryzysu, pomimo subwencyj, pomimo niedostatecznej opieki fachowej ze strony organizacyj rolniczych, dowiodły SMP., że są najwięcej wartościową i państwowo-twórczą, oraz użyteczną organizacją z pośród organizacyj pozaszkolnych młodzieży wiejskiej.

Czas byłby, aby czynniki miarodajne, oceniając prace SMP. objektywnie, ustosunkowały się do nich należycie, aby prace ich traktowały sprawiedliwie i życzliwie. (KAP.).

———o———

Obchód 3-Majowy w Suchy.

Z Suchej piszą nam: — Czytało się w dziennikach, że tu i ówdzie, zwłaszcza Ch. D., zwracano się do komitetów, organizujących obchody 3-cio Majowe, by w tym dniu nie zakłócano uroczystości narodowej przez granie „brygady". I słusznie, w dniu tym jedynie hymn narodowy rozbrzmiewać powinien, imię Polski winno być na ustach wszystkich, a nie jednej partji, choćby nawet rządzącej. Tak mówi zdrowy, patrjotyzmem prawdziwym podyktowany rozum polski. Sanacja jednak myśli kategorjami partyjnemi, egoistycznemi i szkodzi w wysokim stopniu sprawie ojczystej. Co się np. w **Żywcu** stało? „Komitet obywatelski", nad którym, oczywista rzecz, zaciążył p. starosta urzędnik o „silnej ręce", zaapelował do obywatelstwa, by w dniu 3 Maja zaprzestało waśni, zgodnie urządziło obchód, a tej zgody — tak mówi odezwa — najlepszym dowodem będzie, jeśli obywatele przyozdobią swe okna nalepkami i portretem marsz. Piłsudskiego. Tak wygląda sanacyjna gołąbka zgody.

W Suchej podobnie uczczono Konstytucję 3 Maja. Uroczystość organizowało Koło T. S. L., wybrało mowców, jednego na Rynek, drugiego na Uroczysty Wieczór w Sokole, i zdawało się, że obchód odbędzie się godnie, dostojnie, no... i spokojnie. Gdzie tam! Sanacja suska, rządząca gminą, postanowiła zakłócić i ten dzień jedności narodowej i zakłóciła. Przeforsowała na posiedzeniu komitetu jeszcze jednego swego mowcę, niejakiego p. **Kaźmierczaka z Bieńkówki, chłopa-sanatora.** Kaźmierczak przemówił na obchodzie 3 Maja jako drugi mowca, polemizował z poprzednim mowcą Drem Spannbauerem, robił poprawki historyczne, oświadczył wręcz wobec kilkutysięcznej rzeszy, że Konstytucja 3 Maja nic chłopom nie dała, że Polska szlachecka same tylko błędy w ciągu wieków popełniała, że dopiero r. 1920 i marsz. Piłsudski prawdziwe dzieje Polski rozpoczynają. Mowę tę wiecową zakończono odegraniem „brygady", sztandary jedne aż do ziemi, inne nieco dyskretnie na jej dźwięki się pochyliły. Kto uprawnił sanację suską do takiego lekceważenia hymnu narodowego? Czemu nie on kończy obchód narodowy? Odkąd to „brygada" stała się hymnem narodowym? Sanacja idzie krok za krokiem. Pierwotnie kontentowała się 11 listopada, teraz okupuje już 3 Maj. Okazuje się zachłanną, ale narzucając „brygadę", niech ma odwagę, ogłosić ją oficjalnie hymnem narodowym, a nie chytrze na drugi plan spychać. Tego żądamy!

J.

Z całego świata.

Ks. biskup Czarnecki na audjencji u Ojca św.

W d. 10. V. Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej JE. Ks. Biskupa Mikołaja Czarneckiego, wizytatora apostolskiego obrządku wschodniego w Polsce. (KAP.)

—§—

SKRADLI 4 MILJONY FRANKÓW W ZNACZKACH STEMPLOWYCH. Onegdaj w nocy dokonano w Evreux we Francji, włamania do biura skarbowego. Włamywacze zabrali 4 miljony franków w znaczkach stemplowych i zbiegli bez śladu. Naczelnik biura, który wraz z żoną mieszka w pokoju sąsiadującym z lokalem biurowym, został zamknięty na klucz przez rabusiów i nie mógł przeszkodzić włamaniu. Sprawcy włamania uciekli samochodem.

ROCKEFELLER I KOMUNISTA. Fundator nowojorskiej dzielnicy rozrywkowej Radio-City w N. Jorku Rockefeller **zwolnił z miejsca meksykańskiego artystę malarza, Diego Rivera za uprawianie propagandy komunistycznej.** Rivera, któremu powierzono dekorację szeregu sal i lokali w nowej dzielnicy, przedstawił na jednym z fresków **postać Lenina,** podającego rękę robotnikowi, murzynowi i żołnierzowi. Na drugim planie przedstawił malarz **pochód komunistyczny z czerwonymi sztandarami.** Fresk zostanie na polecenie Rockefellera przemalowany.

CHIŃSKI NAŚLADOWCA GANDHIEGO. Wybitny buddysta chiński Tanyushana w Nankinie przez sympatję dla Gandhiego rozpoczął również głodówkę. Według oświadczenia Tanyushana, Gandhi pości „dla zbawienia ludzkości".

ZDERZENIE BALONU Z SAMOLOTEM. Na odcinku granicznym Zachacie, graniczącym z Sowietami, w czasie ćwiczeń sowieckich balonów na uwięzi wydarzył się rzadki wypadek zderzenia samolotu z balonem sterowym. **Skutkiem zderzenia powłoka balonu zaczęła płonąć.** Dwaj piloci znajdujący się w koszu, **wyskoczyli przy pomocy spadochronu,** ratując się od śmierci. Pilot wpadłszy w korkociąg, z aparatem runął na ziemię, ponosząc śmierć.

70-LETNI DON JUAN. W Wiedniu rozpoczął się proces oszusta matrymonjalnego 70-letniego Haula. Haul dopiero na stare lata przerzucił się na drogę przestępstwa. Gdy jego wygląd i siwe włosy zaczęły budzić zaufanie, począł przedstawiać się zamożnym wdowom jako właściciel dóbr, rozporządzający prócz tego kilkudziesięcioma tysiącami szylingów gotówki. Naiwne kobiety szły chętnie na lep pięknych obietnic, **sprzedawały swe domy, składy i t. d., a pieniądze oddawały oszustowi.** Proces ten przedstawia się jako jedna tragikomedja łatwowierności kobiet.

Ruch wydawniczy

Nowy zeszyt „Zarania Śląskiego“.

Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie nie ustaje w swej pracy regjonalnej i wydaje nadal znane czasopismo „Zaranie Śląskie“, którego 9-ty rok wydawnictwa zapoczątkował zeszyt I. z datą 30 kwietnia 1933 r. W treści tego pięknego czasopisma znajdujemy m. in. ciekawe artykuły, jak np.: „Śląsk a stolica Polski“ pióra A. Patkowskiego, „Zaprowadzenie kalendarza gregorjańskiego w „państewku bielskiem“ (Jan Zahradnik), „Wesele wałaskie w Cieszyńskiem“ (Jan Sławiczek), oraz rzeczowy artykuł A. Jesionowskiego p. t. „Rzut oka na współczesną literaturę śląską“. Nowy numer „Zarania Śląskiego“ zawiera wreszcie kilkanaście interesujących ilustracyj, oraz działy: Materjały, Notatki, Recenzje i sprawozdania i Przegląd muzealny. Okazale przedstawia się artystyczna okładka projektowana i cięta w linorycie przez Wł. Marszałka, nauczyciela w Goleszowie. Motyw zaczerpnięto z malowidła na dawnym talerzu śląskim, znajdującym się w zbiorach Tow. Ludoznawczego w Cieszynie.

Adres Redakcji „Zarania Śląskiego“: Cieszyn, ul. Stalmacha 14.

NOWY NUMER „STARTU“.

Ukazał się Nr. 9 „Startu“, dwutygodnika poświęconego wychowaniu fizycznemu, sportom i higjenie. Numer zawiera między innemi następujące artykuły: „Opieka lekarska w sporcie“ — Dra Józefa Garbienia; „W obozie lekkoatletek“ — A. Szenajcha; „Jakto nie mamy terenów sportowych, trzeba tylko umieć je znaleźć“ — J. Rotwandówny; „Związek Wychowawców Fizycznych“ — M. Krawczyk; „O treningu łuczniczym“ — Z. Łotockiego.

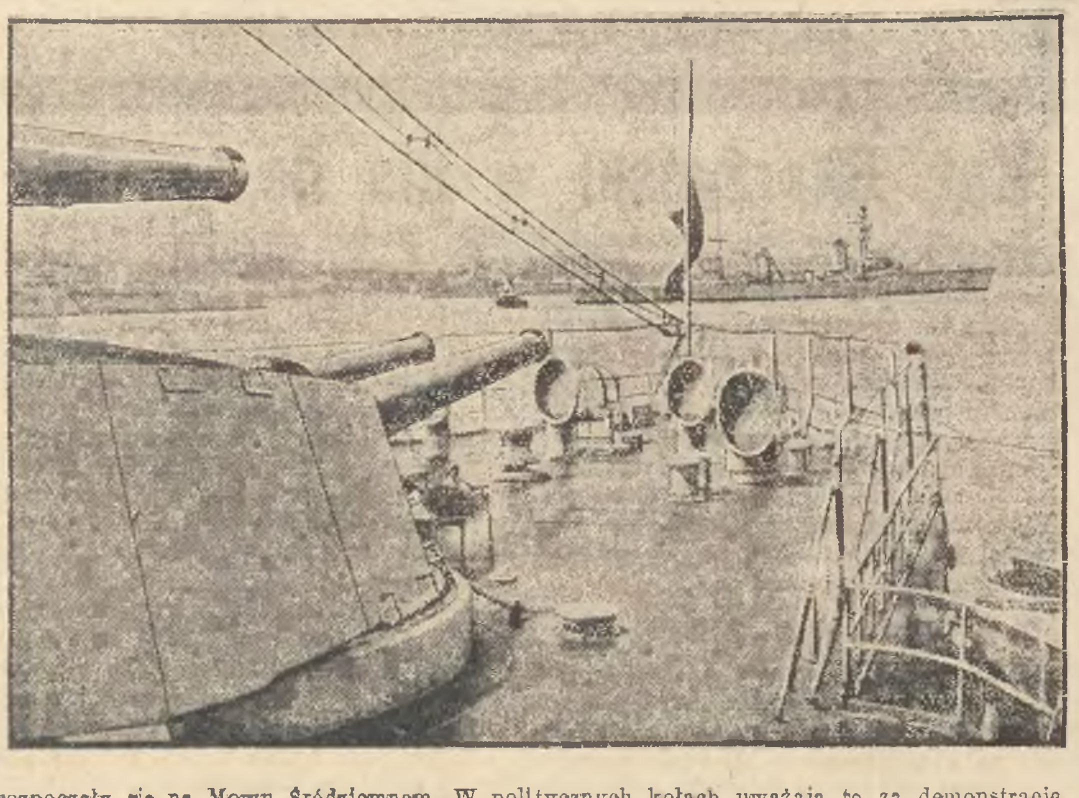
„Start“ wyróżnia się z pośród innych czasopism sportowych zarówno poziomem zamieszczanych w nim prac, jak i odrębną postawą ideologiczną. Pismo to walczy z rekordową formą sportu, z dążeniem do wyników maksymalnych, kładąc nacisk na wartości wychowawcze i kształtujące charakter człowieka.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Manewry floty francuskiej



rozpoczęły się na Morzu Śródziemnem. W politycznych kołach uważają to za demonstrację, skierowaną przeciw Włochom.

Rzeczy ciekawe

POLIGLOTYCZNY SĄD W PRADZE. Wyższy sąd krajowy w Pradze jest prawdziwą domeną poliglotyzmu. Na usługach jego pozostaje 473 tłumaczy, którzy w sumie władają 31 językami. Na pierwszem miejscu znajdują się tłumacze niemieccy, których jest 164, po nich francuscy w liczbie 75, oraz angielscy w liczbie 72. Między egzotycznemi językami znajduje się arabski, ormiański, kataloński, esperanto, hebrajski.

ŚLADEM MATUZALEMA. Na czele wszystkich Matuzalemów kroczył podobno Anglik — Tomasz Carn. Człowiek ten żył 207 lat! Pomiędzy Szkotami często napotkać można bardzo starych ludzi: w biskupstwie Glasgow żył St. Mungo, który osiągnął 185 lat. Pewien chłop angielski, Tomasz Par, dożył wieku 152 lat. Pewien lotaryński chirurg, Politman, jako 140 letni starzec operował na raka swoją żonę. Kroniki głoszą, że był on nałogowym pijakiem. Również mało higjeniczny tryb życia prowadził pewien francuski chirurg Espagao, ale ten dożył tylko 102 lat. Inny znów matuzalem — Szkot, również pijak nałogowy, dożył 120 lat. Na grobie jego wyryty jest napis: „Tu leży pijaczyna Brown, śmierć zmogła go któregoś dnia gdy był wyjątkowo trzeźwy“. Należy wspomnieć jeszcze o pewnym kmiotku angielskim, który umierając po 160 latach pozostawił żonę i liczne potomstwo. Najstarsze „dziecko“ liczyło 103 lata, najmłodsze — 19. Tak przynajmniej zapewniają „kroniki“.

Od Wydawnictwa.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Sport.

Przegraliśmy z Holandją dzięki sędziom...

Prasa holenderska w artykułach poświęconych niedawnemu spotkaniu tenisowemu Polska—Holandja, podkreśla zgodnie, że o zwycięstwie Holandji zdecydowało szczęście Timmera w spotkaniu z Tłoczyńskim.

„De Telegraaf“ pisze, że tenisistów tej miary co Tłoczyński, jest na świecie niewielu, bo zaledwie dwóch — Cochet i Borotra. Do tej trójki zbliża się jeszcze Perry.

Rotterdamska „Maandagochtenblad“ stwierdza, iż Tłoczyński był jednym z największych dżentelmenów, jakich kiedykolwiek w Holandji widziano.

„Algemeen Handelsblad“ pisze, że o porażce Tłoczyńskiego zdecydował w piątym secie czwarty gem, rozgrywany przy stanie 2:1 dla Polaka. Dwie piłki w tym gemie wątpliwie zaliczone dla Timmera, złamały Tłoczyńskiego psychicznie i wygrały mecz dla Holandji. Ten brak objektywności u sędziów przyznają sami Holendrzy.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

W drugiej rundzie międzynarodowych tenisowych mistrzostw Austrji Jędrzejowska pokonała austrjaczkę Grünberger 6:1, 6:1.

W grze podwójnej Jędrzejowska w parze z Richterem pokonała austrjacką parę Redlich—Herbst 6:0, 6:3.

Wiedeńskie koła sportowe przewidują, że finał rozegrany zostanie pomiędzy Polką a znakomitą tenisistką amerykańską, Jacobs, przytem dzienniki przypominają, że Jędrzejowska pokonała już raz Jacobs na zawodach w Berlinie.

SKANDAL Z WYJAZDEM WISŁY.

Piłkarze krakowskiej Wisły, którzy mieli jeszcze przed kilku dniami rozpocząć podróż do Francji wyjechali dopiero w piątek, a to skutkiem trudności ze strony ministerstwa skarbu, które nie chciało im wydać bezpłatnych paszportów. Skutkiem nieprzychylnego stanowiska władz warszawskich, które nie doceniają widocznie korzyści propagandowych wyjazdu Wisły, piłkarze krakowscy zmuszeni będą już w dwie godziny po przyjeździe na miejsce rozegrać pierwszy mecz.

Warta — Cracovia.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 14 maja br. odbędą się o godz. 16.30 na boisku K. S. Cracovia niezwykle ciekawe zawody z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. pomiędzy K. S. Wartą (Poznań) a Cracovią.

Znakomita postawa poznańczyków znajdujących się już dzisiaj w dobrej formie, co mieliśmy sposobność zaobserwować na zawodach z Garbarnią, daje pełną gwarancję, że powyższe zawody będą niecodzienną atrakcją, dla wybrednej pod względem sportowym publiczności Krakowa.

W Szwajcarji kwitną narcyzy

Podczas gdy po naszych podtatrzańskich polanach i halach przekwitają masowo krokusy, piękne i ulubione kwiaty górskiej wiosny, — w dalekiej Szwajcarji inny cud natury cieszy oczy ludzkie. W połowie maja, a więc właśnie teraz, stoki górskie i łąki pokrywają się dywanami białych wonnych narcyzów. Uroczy zapach tych szlachetnych kwiatów przepaja powietrze i całą szeroką okolicę. Pełno tego zapachu w ogrodach, mieszkaniach, ba nawet w mleku, — gdyż krowy pasą się na łąkach, pokrytych narcyzami. Przez kilka tygodni woń ta dominuje w Szwajcarji nad wszystkiem innem. Specjalnem bogactwem pól narcyzowych odznaczają się Alpy w kantonie Vaud u wschodniego krańca jeziora Genewskiego. Zwłaszcza okolice znanego letniska i uzdrowiska Les Avants, leżącego w górach 1000 metrów wysoko, pokryte są nieprzejrzanemi dywanami białego kwiecia i ściągają corocznie tysiączne rzesze turystów, zrywających bez szkody całe naręcza narcyzów. Corocznie o tej porze odbywają się w pobliskiem Montreux uroczyste „święta narcyzów“, połączone z tańcami ludowemi, muzyką, loterją.

Lud szwajcarski kocha swoje góry i przyrodę alpejską i swoją piękną florę. To też w Szwajcarji, gdzie z zawrotną szybkością rozwijała się turystyka i przemysł hotelarski, pomyślano już dawno nad ochronieniem bodaj cząstki alpejskiej i pozostawieniem jej w stanie pierwotnym i nietykalnym. W r. 1906 Szwajcarskie Stowarzyszenie Przyrodnicze powołało do życia Ligę dla opieki nad przyrodą. Liga ta wydała odezwę, potępiającą wdzieranie się cywilizacji aż do najdalszych zakątków górskich i postanowiła stworzyć nietykalny **Park Narodowy** na wzór słynnego Parc National w Stanach Zjednoczonych.

Na rezerwat ten wybrano w Engadinie pomiędzy Zernez a Schuls-Tarasp obszar górski, obejmujący około 200 km. kw. Liga ochrony przyrody i rząd szwajcarski wyasygnowali pewne stałe fundusze na budowę dróg i utrzymanie nadzorujących strażników rezerwatu oraz policji z psami. Straż owa znajduje pomieszczenie w specjalnie zbudowanych skromnych chatach leśnych.

Na całym obszarze parku narodowego istnieje absolutny zakaz zabijania zwierząt i ptaków czyli polowania, zakaz wyrywania krzewów i kwiatów, zakaz stawiania jakichkolwiek budynków i robienia inwestycyj dla celów dochodowych. Okolica ta jest **niesamowicie dzika i piękna.** Poszarpane szczyty walą się w mroczne przepaście, błyskając na szczytach szkliwem lodowców. Opasują je wieńcem wspaniałe, nietknięte ręką ludzką lasy. Przebywa w nich swobodnie wszelakie zwierzę, zwłaszcza około 400 kozic, lisów, tchórzy, moc ptaków z orłami i sępami włącznie. Flora alpejska w całej wspaniałości rozwija tu swoje okazy, a turyści, którzy pod rygorem zachowania wszelkich przepisów zostają wpuszczani na terytorjum parku, — zachwycają się niezmąconą przez cywilizację ciszą i dziczą tego zakątka Engadinu.

W projekcie jest **utworzenie drugiego parku narodowego** na pograniczu kantonów Wallais i Vaud w dolinie Derborance. Pozatem wiele kantonów przestrzega specjalnych przepisów ochrony przyrody. I tak w Schwyz koło Einsiedeln ochrania się pewną przestrzeń o bardzo bogatej florze lodowcowej. Kanton Solury zabronił wszelkich polowań i otacza opieką rzadkie okazy ptaków gnieżdżących się koło Weissenstein, w Jurze ochraniają olbrzymie oazy powojników, w Emmental rezerwaty srebrnych świerków i t. d. Cóż dziwnego, że ochraniana flora wdzięczy się na stokach Alp i niesłychanem bogactwem narcyzów, szarotek, gencjan, purpurowych rododendronów, lepnic, anemonów i olbrzymich fjołków zachwyca oczy turystów. Wiele kantonów zmuszonych masowem wyrywaniem roślin alpejskich przez turystów, wydało publiczne zakazy i gorące odezwy, — które szybko bardzo przerwały ten wandalizm. „Pamiętajcie, że kwiaty alpejskie, zerwane i porzucone przez was lekkomyślnie na peronie lub gościńcu, skończą bardzo smutno swój piękny a krótki żywot pod miotłą zamiatacza, — a wy przyczynicie się do zubożenia flory górskiej“ — wołały nie bez skutku barwne afisze.

Trzeba przyznać, że i u nas długie starania Ochrony Przyrody wydają już chwalebne owoce. Tak stan szarotek i krokusów jak i kozic poprawia się wybitnie. Krokusy jakby z wdzięczności za opiekę zakwitły w tym roku z przepychem dawno niewidzianym. Liljowo od nich w Chochołowie, Kościeliskiej, Witowie, pod Reglami, na Cyrli i Gubałówce. Nie walają się już po drogach i rowach, zduszone, zwiędłe, wołające rozpaczliwie o ratunek. Nie widzi się już włóczących się z wykopanemi cebulkami przekupniów, szukających naiwnych amatorów.

U nas kwitną krokusy, w Szwajcarji bielą swą i wonią upajają narcyzy. I na wzór amerykańskich i szwajcarskich parków rozciąga się chluba nasza: nietykalny rezerwat pieniński, tworzy się wielki park tatrzański.

Cywilizacja wdzierająca się z kolejkami, gościńcami i restauracjami oraz nieodstępnym ich towarzyszem, hałasem w najdalsze zakątki przyrody, staje niema i bezradna wobec pięknych postanowień społeczeństw, broniących gorąco uroku i pierwotności natury. Społeczeństwa te bowiem przemęczone tempem i hałasem życia, uciekają z rozkoszą w ciche uroczyska, gdzie na swobodzie przechadzają się kozice i jelenie, gdzie szumią lasy, których nikt nie zrąbie i gdzie cudownemi dywanami kwitną narcyzy i krokusy...

Marja Sandoz.



Zmarły w Rzymie 8 bm. Kard. Bonawentura Ceretti, b. pierwszy nuncjusz Paryża, po odnowieniu stosunków Stolicy św. z Francją. Prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, arcyprezbiter bazyliki liberjańskiej.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 13: św. Serwacego.
Niedziela 14: św. Bonifacego.
Niedziela 14: wschód słońca o godz. 4.06, zachód o godz. 19.47.

—o—

CENY CHLEBA ZNIŻKOWAŁY O 1 I 2 GROSZE NA KILU. Wobec zniżki cen mąki żytniej Magistrat w porozumieniu z Cechami piekarzy obniżył cenę chleba żytniego 65% o 1 grosz, cenę zaś chleba ciemnego t. zw. morawskiego o 2 grosze na 1 kg. Od dnia 15 maja b. r. obowiązują następujące ceny: Za 1 kg. chleba jasnego żytniego z 65% przemiału **36 gr.**, za 1 kg. chleba ciemnego t. zw. morawskiego **29 gr.** Ceny pieczywa białego pozostają bez zmian.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. litr 0.20—0.22, śmietanka kwaśna 1—1.20, słodka 0.50—0.60, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80, masło deserowe 3.40—3.60, zwyczajne 2.80—3, jaja świeże sztuka 0.06—0.07, ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08, buraki ćwikłowe stare 0.15—0.20, marchew stara 0.25—0.35, cebula stara 0.20—0.25, nowa z nacią 0.20—0.25, pietruszka stara 0.15—0.16, seler stary 0.25—0.30, szpinak 0.25—0.30, włoszczyzna świeża 0.20—0.25, jabłka krajowe 0.80—1.60, kury sztuka 3—4, kurczęta para 2.50—5, kaczka sztuka 3—4, gęś 4—6, indyk 10—15, indyczka 6—8, karp żywy 1 kg. 2.40, szczupak 4 zł., lin 2—2.20, łosoś 6—7, brzana i leszcz 3.50—4, wiślane drobne i średnie 1.40—1.80 zł.

NOWE WYPADKI WŚCIEKLIZNY W KRAKOWIE. Z powodu stwierdzenia wścieklizny w dniu 9 b. m.u psa kundysa, białego z czarnemi łatkami, średniej wielkości, niewiadomego pochodzenia, który w tymże dniu pokąsał wiele psów w Dzielnicy XVI. (Łobzów) i XVII. (Krowodrza), wzywa Magistrat wszystkie pokąsane osoby przez tego psa, by niezwłocznie zgłosiły się w Wydziale IX. Magistratu (Oddział Zdrowia), ul. Poselska 12. Równocześnie przypomina się właścicielom psów, aby w okręgu zagrożonym wścieklizną, do którego należą Dzielnice: Nowy Świat, Piasek, Półwsie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów i Krowodrza — stale trzymali psy swoje na uwięzi, lub prowadzili na smyczy, zaopatrzone w kagańce i znaczki ewidencyjne. Niestosujący się do powyższych zarządzeń pociągnięci będą do odpowiedzialności. Zamknięcie wymienionych Dzielnic dla swobodnego puszczania psów, obowiązuje do dnia 10 sierpnia b. r.

OJCIEC URATOWAŁ WIESZAJĄCEGO SIĘ SYNA. Dnia 11 bm. o godz. 13-tej Marjan Pitala, lat 21, monter (zam. Przewóz Boczna L. 56), usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się na strychu domu, gdzie napotkał go ojciec i odciął go w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, po przywróceniu go do przytomności, pozostawił go w opiece domowej. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI. Onegdaj o godz. 22.30 w restauracji przy ul. Jagiellońskiej 9, usiłował popełnić samobójstwo Stan. Pająk, szofer (zam. Rakowicka 25), przez wypicie esencji octowej. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

TEROR STRAJKUJĄCYCH MURARZY. Policja zatrzymała Tadeusza Panka lat 37, A. Żłobińskiego lat 51, A. Mitkę lat 42, wszystko murarzy, którzy dnia 11 bm. około godz. 12 pobili Kazimierza Mikodę, zam. w Toniach, robotnika murarskiego, pracującego przy nowobudującym się domu przy ul. Lubelskiej 20, **chcąc zmusić go do zaprzestania pracy i przyłączenia się do strajku murarskiego.** Jeden z zatrzymanych uderzył Mikodę **nożem** w ucho, przebijając mu małżowinę. Mikodzie udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Zatrzymano również Nagiecia Józefa, lat 33, L. Malonia, Tad. Malonia, Fr. Pająka, A. Tondorę — wszyscy robotnicy murarscy — **za podżeganie i zmuszanie terorem do porzucenia pracy robotników pracujących na nowo budującej się linji kolejowej na szlaku Kraków—Miechów w dniu 11 b. m.**

——oOo——

ZAWIADOMIENIA [illegible]

ZAKŁAD IM. ŚW. JADWIGI PRZY UL. KRUPNICZEJ 38 urządza z okazji 1900 jubileuszu Dzieła Odkupienia Akademję w niedzielę 14 bm. o godz. 12. Odczyt wygłosi Ks. Prof. Andrzej Krzesiński, Docent U. J. Współudział biorą: Pp. mec. M. Lewandowska, prof. F. Macalik, prof. Garbusiński. Chór Seminarjum zawod. pod batutą prof. Matyldy Chubisztówny. Wstęp wolny.

ZEBRANIE LIGI KATOLICKIEJ parafji św. Szczepana odbędzie się w niedzielę dn. 14 bm. o godz. 18-tej w sali „na Modrzejówce“. Odczyt p. t. „Sekty religijne na terenie Krakowa“ wygłosi p. dr. Jelonek.

XXXI. DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW Tow. Kolonji wak. Poręba Wielka dla gimnazjów m. Krakowa, odbędzie się w niedzielę 14 maja w auli (II. p.) gimnazjum VIII. przy ul. Studenckiej L. 12 o godz. 10½ przed południem. Za Wydział Tow.: **Prof. Władysław Koch.**

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Pocałunek przed lustrem“ (premjera).

Niedziela pop.: „Spadł z księżyca“ (ostatni gośc. występ M. Maszyńskiego); — wieczorem: „Pocałunek przed lustrem“.

Poniedziałek: „Lunatyczka“ (premjera) (Gość. występ Ady Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zungu“ (Cecylja Parker).

WANDA: Mężczyźni w jej życiu (Jean Crawford).

APOLLO: „Esktaza“ (Hedy Kiesler).

SZTUKA: „W służbie śledczej“ (Karen Morley).

UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).

BAGATELA: „Nieznany śpiewak“.

ATLANTIC. Dr. Jekkyl i Mr. Hyde.

SŁOŃCE: „Kabirja“ (według powieści Gabrjela D. Annunzio).

ADRIA: „Natchnienie“ (Greta Garbo) i „Buster się żeni“.

PROMIEŃ: „Brama do raju“, w rolach głównych Nancy Carol i Filip Holmes oraz „Maurice za oceanem“ z Maurice Chevalierem.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 12 do 14 bm. „Przedwiośnie“, w rolach głównych Marja Malicka; Z. Sawan; B. Samborski.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Głos pustyni“. W rolach głównych: Nora Ney, Marja Bogda, A. Brodzisz, E. Bodo, W. Conti.

——oo——

Orkiestra Kolejarzy Czechosłowackich w Krakowie

Z wielkiemi honorami przyjmowano wczoraj w Krakowie wycieczkę Mistrzowskiej Orkiestry Symfonicznej Kolejarzy Czechosłowackich z Pragi.

Już na samej granicy polskiej w Zebrzydowicach odbyło się powitanie gości z Czechosłowacji. Pociąg z wycieczką przybył do Zebrzydowic o godz. 6-tej rano. Stacja była udekorowana zielenią i chorągwiami; orkiestra odegrała hymn narodowy czechosłowacki i polski. Potem powitał gości w serdecznych słowach komendant powiat. Kolejowego Przysp. Wojskowego p. **Piechaczek.** Na całej trasie od Zebrzydowic do Krakowa stacje ozdobione były zielenią i sztandarami; tłumy kolejarzy i publiczności wznosiły gorące okrzyki na cześć gości.

Około godz. 8-mej i pół zajechał na dworzec główny w Krakowie pociąg, wiozący gości. Nastąpiło uroczyste powitanie wycieczki przez pracowników kolejowych, liczne delegacje i orkiestrę. Przybyli również przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, konsul czechosłowacki dr. **Maixner** i in.

Ze strony polskiej przemawiali: mag. **Leon Solecki,** p. Kaz. **Prochownik,** prezes okręg. Kol. Przysp. Wojsk., oraz sekretarz Tow. Polsko-Czechosłowackiego p. **Błoński.** W przemówieniach swym mowcy podkreślali głęboką przyjaźń, która łączy oba bratnie narody, oraz wielki sentyment dla kolegów-kolejarzy z Czechosłowacji. Odpowiedzieli na to dr. **Hladik** i inż. **Novak,** dając wyraz radosnemu zdumieniu z powodu tak serdecznego i wprost entuzjastycznego przyjęcia, jakiego doznali wszędzie po przekroczeniu granicy polskiej.

Następnie orkiestra reprezentacyjna kolejarzy krakowskich odegrała szereg utworów, między in. czeski hym sokoli, gorąco oklaskiwany przez gości.

O godz. 10-tej uformował się pochód, który ruszył ul. Basztową pod pomnik Grunwaldzki. Na czele kroczyła krakowska orkiestra kolejowa, następnie szli goście czechosłowaccy, dalej oddział kolejarzy z Przysp. Wojsk., wreszcie dużo publiczności. Pod pomnikiem Jagiełły wycieczka złożyła wieniec; imieniem prezesa Krak. Dyrekcji Kolejowej powitał gości **mag. Foltyński.**

Mowca nawiązał do wspomnień historycznych i **podkreślił** znaczenie pomnika grunwaldzkiego jako symbolu walki słowiańszczyzny z zalewem germańskim. Historja lubi się powtarzać: także teraz narody słowiańskie stoją wobec groźby zaborczości niemieckiej. W tej sytuacji współpraca narodów polskiego i czechosłowackiego jest bardzo pożądana. Przemówienie swe zakończył **mag. Foltyński** okrzykiem na cześć gości. W tej chwili orkiestra gra hymn narodowy czechosłowacki i polski; zabiera głos p. **inż. Novak** z grona kolejarzy czechosłowackich...

O godz. **14.50** wycieczka pojechała do Wieliczki na zwiedzenia salin. Gości przywitał burmistrz Wieliczki p. **Aywas,** oraz p. **Ostrowska.** W wielkiej sali kopalni urządzono podwieczorek dla gości; szereg utworów odegrała orkiestra salinarna.

Wieczorem odbył się jedyny koncert gości w sali Starego Teatru, poprzedzony przemówieniem prezesa Tow. Polsko-Czechosłowackiego, prof. W. **Goetla.**

W sprawie samoobrony społeczeństwa w walce gazowej.

Od prof. Marchlewskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

W bieżącym roku upływa przeszło 10 lat od czasu pamiętnego posiedzenia w sali Twa Lekarskiego w Krakowie, gdy pod wrażeniem odczytu prelegenta, przedstawiającego obraz przyszłej wojny posługującej się bronią chemiczną, postanowiono założyć **Two obrony przeciwgazowej w Krakowie.** Od tego czasu datuje się zainteresowanie powszechne tą kwestją, a Two przeciwgazowe wkrótce potem zjednoczyło się z LOPP., która pierwotnie poświęcona była tylko sprawom lotnictwa. Chcę wierzyć, że działalność tej organizacji napawa każdego obywatela wiarą niezłomną, że w razie rzeczywistej potrzeby znajdzie z jej strony ochronę przez odpowiednie zarządzenia i pomoc realną.

Nie będzie dla społeczeństwa, doceniającego grozę położenia, obojętna wiadomość, że Uniwersytet Jagielloński, zawsze zdający sobie sprawę z obowiązków swoich wobec społeczeństwa, postanowił w miarę możności **przyczynić się do dalszego przygotowania kraju na ewentualną wojnę.** W tym celu powołał do życia w obrębie swojej organizacji Komitet Obrony Przeciwgazowej, którego celem jest przedewszystkiem **przygotowanie rzeczywistych fachowców zarówno w zakresie chemicznym, jak lekarskim.** Zadaniem Komitetu jest oprócz tego przygotowanie odpowiednich objektów, które liczyć się mają z realnemi potrzebami zagadnienia. Założono między innemi **dwie stacje diagnostyczne,** których zadaniem będzie **stwierdzanie jakości gazów, płynów i pyłów** przez wroga w ataku na kraj stosowanych.

Z wdzięcznością stwierdzam, że Władze Uniwersyteckie postawiły na czele Komitetu moich uczniów i długoletnich współpracowników, Dr. Jana **Robla,** jednego z najtęższych eksperymentatorów wśród chemików polskich, prof. **Gatty-Kostyala i Dr. B. Skarżyńskiego,** którzy podobnie jak ja odczuwają klątwę naszego zawodu, któremu fatum nakazało wynalezienie najokrutniejszych środków niszczenia życia ludzkiego, ale którzy jednocześnie dokładają wszelkich starań, aby znów środkami swego zawodu ohydę wspomnianą od człowieka odwrócić.

L. Marchlewski.

Fałszerz dwuzłotówek przed Sądem apelacyjnym

Przed Sądem apelacyjnym, wydziałem karnym w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym głośna swego czasu rozprawa przeciw Ludwikowi **Rudemu,** ślusarzowi z Woli Duchackiej, oskarżonemu o to, że w lutym 1932 r. wspólnie z Janem **Bartoszkiem** założyli tajną fabryczkę monet dwuzłotowych, które wyrabiali z cyny, a następnie puszczali na targach wśród okolicznych włościan.

Na ślad sprawców wpadła policja na skutek doniesienia jednego ze spólników, a mianowicie Bartoszka, który zawiadomił Wydział śledczy, że w oznaczonym dniu będzie oskarżony Rudy puszczał w obieg fałszywe dwuzłotówki na targowicy na Zabłociu.

Oskarżony Rudy został natychmiast aresztowany, gdy usiłował puścić w obieg 6 sztuk 2-złotówek, które znaleziono u niego przy rewizji osobistej. Przeprowadzona następnie rewizja w mieszkaniu wykazała, że u Rudego znajdowała się cała fabryczka służąca do wyrabiania pieniędzy, przyczem znaleziono również kilkanaście wykończonych monet dwuzłotowych, ukrytych w sienniku na strychu.

Za czyn ten oskarżony zasądzony został w listopadzie 1932 r. przez Sąd okręgowy karny w Krakowie na karę więzienia przez 4 lata. Od wyroku tego apelował i w dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przed Sądem apelacyjnym, który po przesłuchaniu kilku świadków zaofiarowanych przez obronę, oraz po przemówieniu prokuratora i obrońcy, uchylił wyrok Sądu I. Instancji i obniżył oskarżonemu Rudemu karę z 4 lat więzienia na 3 lata.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu apel. dr. Potempa, wotowali s. a. dr Podobiński i s. a. dr Jek, oskarżał prok. apel. dr Szukiewicz, bronił adwokat dr Pleszowski.

„Pocałunek przed lustrem“ — premjera w teatrze miejskim.

Dzisiaj w sobotę wieczorem, premjera sensacyjnej nowości repertuaru, fascynującej sztuki chlubnie znanego krakowskiej publiczności autora, Wł. Fodora p. t. **„Pocałunek przed lustrem“,** w oprac. scen. Józefa **Karbowskiego,** z pp: Krystyną Ankwicz, J. Karbowskim i W. Nowakowskim, odtwórcami głównych ról. W dalszej obsadzie zespołu pp: Jaworska, Jentysówna, Kostecka, Romowicz, Starkówna, Walewska, Białkowski; Hierowski; Kulakowski, Modrzewski, Pągowski, Ruszkowski, Senowski, Staszewski, Turski, Woźnik, Woźniak i Wroński. Nowa oprawa malarska Hieronima Zwolińskiego. O wielkiem napięciu dramatyczna fabuła utworu, dająca szerokie pole do popisu odtwórcom wszystkich ról, świetnie nakreślone sceny, z których jedna odbywająca się na sali sądowej, zjednały temu utworowi rzadko spotykany sukces i wielkie powodzenie u publiczności na scenach teatrów wiedeńskich. „Pocałunek przed lustrem“ zostanie powtórzony w dniu jutrzejszym, w niedzielę wieczorem.

———o———

Odczyty.

Odczyt na temat stosunków polsko-ruskich. Sekcja Propagandowo-Oświatowa Zjednoczenia Polsko-Ruskiego „Zgoda“ urządza we własnym lokalu przy ul. Krupniczej 8 cykl odczytów na temat stosunków polsko-ruskich. Ósmy z kolei odczyt p. t. „Opis ziem zamieszkałych przez Ukraińców pod względem geograficznym, etnograficznym i gospodarczym“ wygłosi p. Al. Milan 13 bm. (sobota). Wstęp wolny.

O literaturze górnośląskiej. Podczas gdy Niemcy rozpętały olbrzymią propagandę rewizjonistyczną i wszystkie swe siły na Śląsku wytężają w kierunku niemczenia go, Polacy powinni ze swej strony przeciwstawić temu akcję, **której początkiem zaledwie było przyłączenie Śląska do Polski. Chodzi mianowicie o akcję zespalania kultury śląskiej z kulturą polską.** Drogą do tego, jak najlepsze poznanie tych wartości, jakie śląska kultura reprezentuje. Sposobnością do poznania literatury śląskiej w dobie niewoli będzie wieczór regjonalny urządzany w sobotę 13 b. m. przez Koło Polonistów w sali przy ul. Gołębiej 20. I. p. Początek o godz. 18.30. Literaturę śląską omówi doskonały jej znawca p. wiz. W. Ogrodziński. Pozatem recytacje utworów ks. Damrotha, ks. E. Statecznego i J. N. Jaronia.

Życie gospodarcze

Komorne należy płacić w mieszkaniu lokatora.

Znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Stowarzyszenie lokatorów podaje do wiadomości następujące orzeczenie Sądu Najwyższego:

Właściciel domu wystąpił przeciwko lokatorowi o eksmisję, gdyż zalegał on z opłatą komornego za 5 kwartałów, sąd grodzki zasądził eksmisję, wydział odwoławczy sądu okręgowego (sąd apelacyjny) zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, więc tem samem orzekł również eksmisję.

Lokator założył skargę kasacyjną i w kasacji powołuje się na to, iż dozorca domu przychodził do niego i oświadczał mu, aby lokator przyszedł do gospodarza i w jego mieszkaniu zapłacił komorne. Sąd Najwyższy **stanął na stanowisku. że komorne winno być zapłacone w mieszkaniu lokatora, jeśli nie było przeciwnej umowy.** Skoro w danym wypadku nie było umowy, na podstawie której lokator winien był zapłacić komorne w mieszkaniu właściciela domu, przeto żądanie dozorcy, aby lokator przyszedł do gospodarza i zapłacił w jego mieszkaniu komorne, jest niesłuszne i nie ma podstaw do eksmisji.

Ceny artykułów przemysłowych spadają.

Poziom cen w okresie od marca ub. r. do marca rb. obniżył się ogółem o **9,4%** przyczem ceny artykułów rolnych obniżyły się słabiej (o 6.3)%, a **znacznie silniej (o 11.7%) spadły ceny artykułów przemysłowych.** Tak więc zmniejszyła się poważnie w ciągu tego okresu rozpiętość pomiędzy cenami artykułów rolnych, a przemysłowych. Największa zniżka cen miała miejsce w grupie **węgla,** którego ceny spadły o **17.7%.** Słabszy był spadek cen **metali,** który wyniósł **12.4%.** Zniżkę wykazują niemal wszystkie notowane w tej grupie metale. Ceny **żelaza** spadły o 10%; znacznie silniej spadły ceny **ołowiu; o 4% spadły ceny cyny.**

W grupie różnych artykułów przemysłowych ceny spadły o 9,4%. Bez zmiany pozostały ceny niektórych produktów naftowych, przy obniżce jednak cen benzyny i nafty. Bardzo poważnie, bo mniejwięcej **o 20% do 25% spadły ceny materjałów budowlanych.** Ceny skór kształtowały się niejednolicie, przyczem w skórach surowych przeważała zwyżka cen, a skóry podeszwiane wykazały znaczną zwyżkę. Ceny chemikalji zniżkowały, jak również ceny papieru. Najsłabszy stosunkowo spadek cen w omawianym okresie wykazuje grupa artykułów włókienniczych, gdzie ceny spadły o 5,5%.

OBFITE POŁOWY RYB MORSKICH.

Jak donoszą z Gdyni w ciągu kwietnia pogoda dopisała i **pozwoliła rybakom prawie codziennie wyjeżdżać na połowy,** które w stosunku do tego samego miesiąca w roku ubiegłym **zwiększyły się o 50%.** W ostatnich dniach kwietnia zakończono poławianie szprot i przerzucono się na letnie gatunki: flondry, węgorze i ryby słodkowodne. Zdobycz **łososi** można uważać naogół za niezłą mimo, iż połów przy brzegach zapomocą niewodów zawiódł. Śledzi w b. sezonie jest mało i nie stanowią one poważniejszej pozycji w ogólnych połowach. Z innych gatunków ryb na uwagę zasługują wątłusze, których na wodach przybrzeżnych jak na ten okres złowiono dość dużo; ryb słodkowodnych łowiono niewiele. Ceny na ryby trzymały się prawie na jednakowym poziomie i **naogół były niezłe,** spadły tylko w końcu miesiąca ceny na flondry i zbyt był utrudniony. Wędzarnie w kwietniu pracowały nieco słabiej, poza szprotami wędzono łososie, śledzie i flondry. Razem złowiono 410.000 kg. ryb. wartości 227.000 zł. Z całkowitych połowów 155.100 kg. dostarczono do wędzarń, 58.540 kg. wywieziono do Gdańska i 196.900 kg. sprzedano na wybrzeżu przeważnie w Gdyni.

Kurs dolara utrzymany.

Dolar w Krakowie utrzymywał się naogół na poziomie z dnia poprzedniego mimo relacji z zagranicy, w myśl których tendencja była słaba. Bank Polski notował kurs naogół wyższy, niżby wynikał z arbitrażu z tem jednak zastrzeżeniem, że kupo dotyczy tylko drobnych pozycji. Kurs ten wynosił w kupnie 7.50 zł., w sprzedaży 7.65. Na rynku prywatnym notowano dolary po 7.45 w kupnie a 7.55 w sprzedaży. Obroty małe.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** 3 proc. pożyczka budowlana 37; poza giełdą waluty: dolar 7.45 do 7.55: Londyn 30.10—30.20; Szwajcarja 172.25—172.50; Berlin 208—210.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Gdańsk 174.30; Holandja 358.80; Londyn 30.15; N. Jork telegr. 7.57; Paryż 35.11; Praga 26.55; Sztokholm 155; Szwajcarja 172.25; Włochy 46.85; Berlin prywatnie 209.35. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 60 i pół; Lilpop 10. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 37 i pół; 4 proc. inwestycyjna 101 i jedna czwarta: 4 proc. inwest. ser. 108; 5 proc. konwersyjna 44, 43 i pół; 5 proc. kolejowa 37; 6 proc. dolarowa 48.38; 4 proc. dolarowa 44.60: 7 proc. stabilizacyjna 48 i jedna czwarta, 47 i trzy czwarte, 48.13; Listy Zast. BGK. bez zmiany.

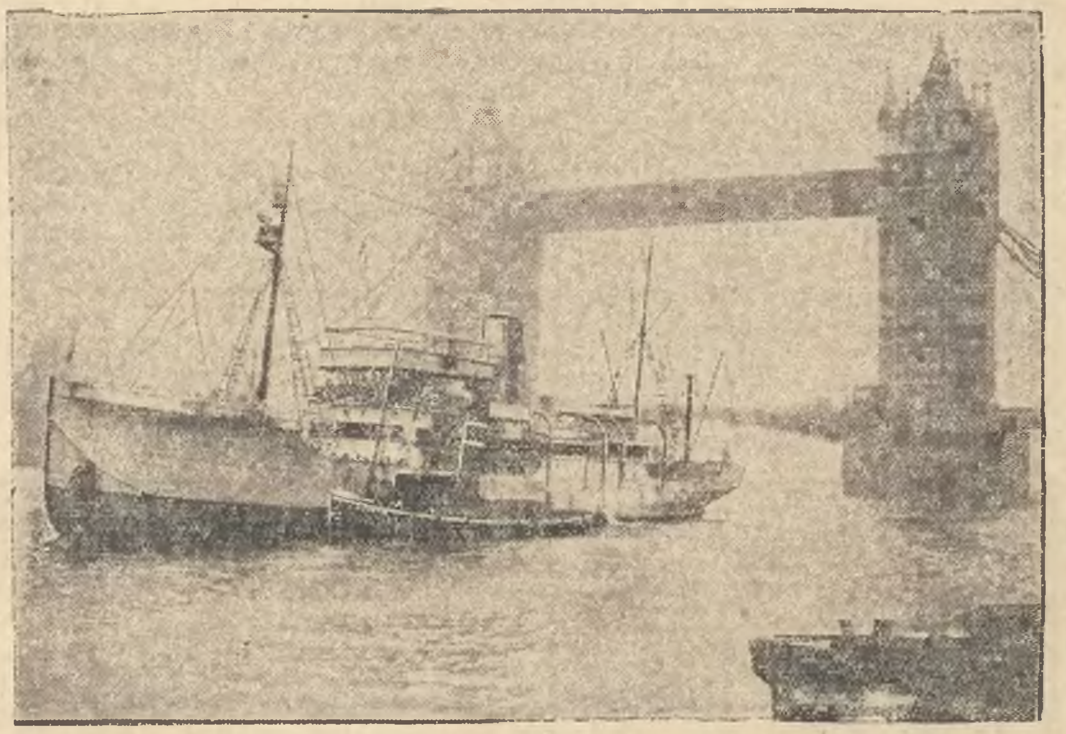
Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 — 7.52 w żądaniu. 7.50 w płaceniu.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 57 i jedna czwarta; dillonowska 65; stabilizacyjna 55; warszawska 38.70; śląska 42 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38; Londyn 17.47 i pół; N. Jork 4.38; Belgja 72.10; Włochy 27.12 i pół; Hiszpanja 34.30; Holandja 208.15; Berlin 122.30; Wiedeń 73.06, noty 57: Sztokholm 89.25; Oslo 89; Kopenhaga 78; Praga 15.42; **Warszawa 58.05;** Białogród 7; Ateny 2.96; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Heslinki 7.70.

Z wyprawy polarnej



Po 19 miesiącach podróży powrócił angielski okręt „Discovery II“, witany z entuzjazmem przez ludność Londynu.

Rozmiary bezrobocia światowego.

O grozie międzynarodowej sytuacji gospodarczej świata świadczą cyfry bezrobocia światowego, zaczerpnięte ze statystyki Międzynarodowego Biura Pracy z pierwszych miesięcy bieżącego roku:

Stany Zjednoczone	**11.500.000**
Niemcy	**6,000.000**
Wielka Brytanja	**2,950.000**
Włochy	**1,225.000**
Francja	**1.000.000**
Czechosłowacja	**865.000**
Austrja	**450.000**
Holandja	**350.000**
Polska	**220.000**
Danja	**180.000**
Belgja	**160.000**
Szwecja	**135.000**
Szwajcarja	**100.000**

Powyższe zestawienie dowodzi, że liczba bezrobotnych na początku br. wynosiła w tych państwach razem **21,1 miljonów,** a jeżeli dodamy do tego liczbę bezrobotnych w reszcie państw, to otrzymamy **30 miljonów bezrobotnych, na ogólną liczbę 170 miljonów robotników pracujących w przemyśle.**

Cyfry, dotyczące bezrobocia w Stanach Zjednoczonych są według obliczeń Międzynar. Biura Pracy niższe od cyfr podawanych przez amerykańskie związki zawodowe i około dwa miljony, od innych obliczeń, odbiegają o około 5 miljonów. Dokładne ustalenie rozmiarów bezrobocia w Ameryce natrafia na trudności ze względu na brak stałej urzędowej rejestracji.

Już jednak podana wyżej statystyka wymownie uzasadnia dążenie państw do wyszukania na światowej konferencji gospodarczej wspólnemi siłami środków, któreby klęskę bezrobocia złagodziły. Problem en jest szczególnie palącym dla Ameryki, która swą politykę walutową w wybitnym stopniu pragnie nagiąć do potrzeb życia gospodarczego. **„Byleby zatrudnić bodaj jeden miljon ludzi“** — jest hasłem nie od dziś najpopularniejszem w Stanach. Gdy liczyły one jeszcze zaledwie cztery miljony bezrobotnych, komisarz pracy stanu New York p. **F. Perkins,** kreślił w prasie przed oczyma społeczeństwa amerykańskiego taki błogi obraz skutków, jakie przyniosłoby dla kraju zatrudnienie tylko jednego miljona pozostających bez pracy:

„Gdyby jeden miljon ludzi dostało pracę przy budowie różnych projektów publicznych i prywatnych — oświadczył p. Perkins — to wkrótce każdy z tych ludzi kupiłby pięć par skarpetek, jedną parę butów, jedno ubranie i trzy koszule. Pomyślcie tylko coby to znaczyło dla przemysłu odzieżowego — to zamówienia na pięć miljonów par skarpetek. trzy miljony koszul, miljon garniturów i miljon par butów. A byłby to tylko początek — powiada dalej — rodziny ludzi tych od miesięcy całych powstrzymywały się z konieczności od kupowania wielu rzeczy niezbędnych, albo takich, które nie są niezbędne, ale są potrzebne. W dodatku do kupowania artykułów żywności i odzienia zaczęliby kupować inne rzeczy domowego i pozadomowego użytku. Odczułyby to natychmiast wszystkie przemysły, odczuliby to kupcy, profesjonaliści — wogóle odczułby to zaraz cały kraj. Zatrudnienie miljona ludzi bezrobotnych mogłoby koło fortuny obrócić w kierunku trwałego polepszenia się sytuacji ekonomicznej“.

Niewątpliwie perspektywy, jakie skreślił inspektor pracy stanu nowojorskiego są zbyt optymistyczne jeśli idzie o ostateczne skutki znalezienia pracy dla miljona choćby bezrobotnych. — odzwierciedlają jednak dobrze, jak bardzo palącym dla Ameryki jest problem bezrobocia i zaniku konsumcji. Może to być dodatnim czynnikiem dla przebiegu i wyniku prac czerwcowej konferencji w Londynie.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 12 bm. następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 34.50—35, targowa stand 30.50—31, dw. czerw. 74/75 kg. 36.50—37, żyto dworskie stand. 18.50—19, targowe stand. 18.25—18.50, owies dworski stand. 13.50—14, targ. stand. 13—13.50, jęczmień na krupy stand. 15.50—16, kukurudza kraj. 21—22, cinquantino 25—26, koński ząb (Natal) 35—36, proso 17—17.50, groch Wiktorja 31—33, zwykły jadalny 27—29, polny pastewny 20—21, peluszka 16—17, polny do siewu 21—23, fasola cukr. biała (Jasiek) 42—46, biała 20—21, Wachtel 19—20, mieszana kolorowa 17—18, bobik siewny 14—15, pastewny 13—14, wyka ciemna 11.50—12, szara 11—11.50, łubin żółty 11.50—12, do siewu 12—12.50, niebieski 10—10.50, do siewu 10.50—11, siano słodkie 6.50—7, średnie 6—6.50, kwaśne 4.50—5, koniczyna pastewna 7.50—8.50, słoma długa 4.50—5, mierzwa luzem 4—4.25, prasowana 4.75—5, kminek holederski 160—165, koniczyna nasienna czerw. atest. 110—115, surowa czerwona 75—85, seradella czyszczona po 2-nie 14—14.50, tymotka targowa 20—22, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 64—68, grysikowa 60—62, 45% 61—62, 60% poznańska 55—55.50, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 30.50—30.75, II: gat. sitkowa 19—19.50, razowa 24—24.50, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 30.50—30.75. graham pszenny 44—45, otręby żytnie 9—9.50, pszenne 8.75—9.25, mąka czerwona z workiem 11.75—12. pęcak fabryczny z workiem 27—28, chłopski bez worka 22—23, siekanka jęczm. fabryczna z work. 27.50—28, chłopska bez worka 23—24, kasza tatarczana cała 38—40. ryż K 52 54.80—57, K 53 50.65—53.50, typ. 711 40.85—43.50. Tendencja spokojna — dowozy małe.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela dnia 14 maja 1933 r.

Warszawa. (1411.8 m). Godz. 10: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu; 12.05: Program na dzień bież. 12.01: Transmisja z Teatru Wielkiego; 13: Komunikat P. I. M. 13.05: Poranek muzyczny; 14: „Aktualne zagadnienia w hodowli ryb“; 14.20: Pieśni; 14.40: Pogadanka pt. „Jak rozwiązać sprawę nawożenia w gospodarstwie małorolnem“; 15.05: Muzyka; 16: Transmisja z Łodzi. 16.30: Program dla młodzieży; 16.55: „Kącik językowy“; 17.10: Koncert solistów; 18.05: Program na dzień nast.; g. 18.10: Muzyka lekka; 19: Rozmaitości; 19.25: Audycja zorg. łącznie z L. O. P. P. 20: Recital fortepianowy: 20.30: Wesoła audycja ze Lwowa; 21.15: Wiadomości sportowe: 21.25: Koncert; 22.55: Komunikat meteor. i komunikat policyjny: 23: Muzyka taneczna.

Kraków. (312,8 m). Godz. 10.05: Nabożeństwo z Poznania: 11.57: Sygnał czasu; hejnał z wieży Marjackiej; program na dzień bieżący; 12.10: Płyty; 13.05: Transmisja z Warszawy; g. 14: „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 14.20: Transmisje z Warszawy i Łodzi; 16.30: Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 16.35: Transmisje z Warszawy; 17.45: Match piłki nożnej Cracovia—Warta: 18.15: Program na dzień nast. 18.20: Muzyka lekka i taneczna; 19: Odczyt pt. „Walka o komunikację powietrzną Europa—Azja“; 19.15: Rozmaitości; 19.25: Transmisje z Warszawy: 20.30: Wesoła audycja ze Lwowa; 21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 21.25: Transmisje z Warszawy.

Katowice (408,7 m). Godz. 10.30: Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 14.50: Skrzynka pocztowa; 19.55: Komunikat sportowy; 23: Muzyka tan. (płyty).

Lwów. (380.7 m). Godz. 10.05: Nabożeństwo z Poznania; 14: Skrzynka leśna; 16.45: „Echa VII Niedzieli“; 17: Radjo-Majówka; 17.15: Wesoła rewja dla dzieci; 17.45: „Naoczni świadkowie“; 20: Dwa wesołe sketche; 20.30: Komedja muzyczna: 21.25: Koncert ork. dętej Ułanów Jazłowieckich; 22: „Szczepko ma głos!“: 22.10: „Komedja z Pomyłek“; 22.40: Turniej Rewellersów; 23: Rewja radjowa.

Rosja gromadzi wojska na granicy Mandżurji.

Londyn, 12 maja. Rząd mandżurski donosi oficjalnie, że w Syberji wschodniej tuż nad granicą mandżurską rząd sowiecki ukoncentrował 5 tysięcy żołnierzy. Rząd sowiecki uzasadnia koncentrację wojsk nad granicą mandżurską ochroną (!) granicy sowieckiej przed działalnością białogwardzistów (!).

Bomby japońskie tępią ludność cywilną

Londyn, 12 maja. Do Pekinu przywieziono dziś kilka tysięcy rannych osób cywilnych i wojskowych, które odniosły rany podczas onegdajszego bombardowania miast leżących na północ od Pekinu.

Gen. Seeckt zreorganizuje armję chińską?

Paryż. PAT. Korespondent Havasa w Szanghaju, donosząc o przybyciu gen. v. Seeckta wyraża przekonanie, że wobec złych stosunków generała z hitlerowcami nie otrzymał on zapewne żadnej misji politycznej. Najprawdopodobniej gen. v. Seeckt pojechał do Chin w sprawach wojskowych. Jak wiadomo od kilku lat przebywa w Chinach niemiecka misja wojskowa złożona z 60 oficerów. Misja ta pracuje w Nankinie nad reorganizacją armji chińskiej. Rezultat prac misji wypadł bardzo niefortunnie, czego najlepszym dowodem była walka pod Jehol. Sfery decydujące Chin odnoszą się do niemieckiej misji krytycznie, wyrażające niejednokrotnie swoje niezadowolenie. Najprawdopodobniej więc gen v. Seeckt, którego Reichswera uważa za doskonałego organizatora wojskowego udał się do Chin dla przekonania marszałka Czang-Kai-Szeka o słuszności projektów niemieckiej misji wojskowej, z którą w ostatnich czasach chiński marszałek nie mógł się zgodzić.

BOMBA W KONSULACIE ANGIELSKIM.

Londyn, (PAT.) Dzisiaj rano w angielskim konsulacie generalnym w Mukdenie znaleziono bombę, którą jednak zdołano usunąć zanim nastąpił wybuch, mimo, iż lont bomby w chwili jej znalezienia był już zapalony. Podobną bombę znaleziono w konsulacie generalnym amerykańskim dnia 9 bm. Władze mandżurskie uważają, iż zamachy były przygotowane w obu wypadkach przez Chińczyków, którzy w ten sposób chcieli wywołać naprężenie stosunków między Anglją a Japonją.

ZASTRZELENIE POSŁA KOMUNISTYCZNEGO W BUŁGARJI.

Sofja, 12 maja. Na peryferjach miasta napadło dziś 3 nieznanych osobników na byłego posła komunistycznego Petko Napetoffa i strzałami rewolwerowymi pozbawili go życia. Jeden z domniemanych sprawców został ujęty.

CZY GANDHI WYZDROWIEJE?

Londyn, 12 maja. Donoszą z Poony, że stan zdrowia Gandhiego jest w dalszym ciągu ciężki, jednakże w chwili obecnej nie zachodzą obawy poważniejszych komplikacyj.

Nowy Jork, 12 maja. W Manili (Filipiny) spłonął wczoraj internat dla dziewcząt przyczem 12 osób poniosło śmierć.

Po zamknięciu kroniki.

Procesja z relikwiami św. Stanisława

odbędzie się w niedzielę 14 b. m.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 9-tej rano, o ile dopisze pogoda, wyruszy z Katedry wawelskiej procesja na Skałkę z głową św. Stanisława. Na Skałce zostanie odprawiona suma z kazaniem o godz. 10-tej Po sumie udzieli Ks. Metropolita Sapieha błogosławieństwa głową św. Stanisława z ganku kościoła. Następnie procesja z relikwjami wróci do Katedry.

W razie niepogody procesja się nie odbędzie; jednak zostanie odprawiona suma z kazaniem na Skałce, wobec czego suma w Katedrze odpadnie.

Proces na tle sprawy p. Ciunkiewiczowej

W dniu 31 bież. m. rozpocznie się w sądzie okręg. karnym w Krakowie głośna sprawa emer. sędziego Wątora przeciw lwowskiemu „Dziennikowi Ludowemu" z powodu artykułów, które pismo to zamieściło w związku ze śledztwem toczącem się przeciw p. Ciunkiewiczowej, a prowadzonem przez p. Wątora.

Jako świadkowie zawezwani będą m. in.: prezes Sądu apel. Parylewicz, p. Ciunkiewiczowa, nadkom. Pollak, agenci Tow. Ubezp. „Lloyd" i szereg osobistości z krakowskiego świata sądowego.

Katastrofa lotnicza w Dęblinie.

Warszawa. 12. V. (Telef. wł.). W Dęblinie nad lotniskiem Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa lotnicza. Z lotniska wystartowały na ćwiczenia dwa samoloty „Potez". Załogę jednego z nich stanowili plutonowy-pilot Stanisław Dyja i por. Roman Michalak z 10 pułku artylerji, będący na kursie oficerów obserwatorów artylerji. W drugim samolocie, pilotowanym przez plutonowego Władysława Utwianowskiego leciał jako obserwator podchorąży Jan Stefanik. Nad lotniskiem oba samoloty zderzyły się i spadły. Pilot Wład. Utwianowski zdążył wyskoczyć ze spadochronem i uratował się, natomiast porucznik Michalak, plutonowy Dyja i podchorąży Stefanik ponieśli śmierć na miejscu. Do Dęblina wyleciał z Warszawy specjalny samolot z komisją lotniczą, która ma zbadać przyczyny katastrofy.

KATASTROFA BEZ OFIAR W WARSZAWIE.

Warszawa. 12. V. (Telef. wł.). W piątek o godz. 10. 40 na polu mokotowskiem w Warszawie miał miejsce wypadek lotniczy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar. W czasie lotu ćwiczebnego samolot wojskowy pilotowany przez kaprala-podchorążego rezerwy, B. Jankiewicza, studenta Politechniki Warszawskiej spadł z nieznacznej wysokości. Samolot spadając przewrócił trzy słupy oraz część parkanu drewnianego, poczem zarył się maską silnika w ziemię.

NAGRODA DLA SKARŻYŃSKIEGO.

Warszawa. (PAT). Pan minister komunikacji przyznał zwycięskiemu pilotowi kpt. Skarżyńskiemu nagrodę w wysokości 5.000 zł., oraz 6.000 zł. konstruktorom zwycięskiego samolotu „RWD 5" inżynierom Wędrychowskiemu, Rogalskiemu i Drzewieckiemu.

W Gdańsku terror a p. Rosting milczy.

Sztokholm, (PAT.) Organ socjal-demokratyczny zamieszcza w wydaniu dzisiejszem artykuł swego specjalnego korespondenta w Gdańsku, poświęcony sytuacji politycznej w Wolnem Mieście, które jego zdaniem jest coraz bardziej zagrożone ze strony ruchu hitlerowskiego.

Liga Narodów — pisze dziennik socjalistyczny — powinna czuwać nad zachowaniem status quo w Wolnem Mieście. Pokojowo usposobiona ludność Gdańska żyje w ciągłym strachu przed terrorem hitlerowców, którzy otwarcie na ulicach miasta napastują Polaków, Żydów i robotników, usiłując wywołać systematyczny bojkot sklepów polskich.

Korespondent dziennika zwraca uwagę na stały napływ do Gdańska hitlerowców z Bawarji i szturmowców z Berlina. Ludność — kończy dziennik — bardzo zaniepokojona ostatniemi wypadkami czeka na demarche ze strony Rostinga, którego pierwszym obowiązkiem jest interwenjować.

Hitlerowcy zagarnęli budynek socjalistyczny.

Gdańsk 12 maja. Dziś po południu zajechały auta policyjne przed budynek gdańskiego socjalistycznego związku zawodowego. Przedstawiciele władz sądowych w otoczeniu policji wysiedli z samochodów i zajęli budynek, oddając go następnie hitlerowcom, w osobie p. Kendzi, jako przewodniczącemu narodowo-socjalistycznej organizacji robotniczej. Z budynku ściągnięto sztandar socjalistyczny i wywieszono swastykę hitlerowską. Przekazanie własności organizacji socjalistycznej hitlerowcom nastąpiło na skutek decyzji sądu, opierającej się na statucie związku, wedle którego zmiana w związku zawodowym w Rzeszy pociąga za sobą analogiczną zmianę związku w Gdańsku.

Warszawa, 12 5. (Telef. wł.) Gdy tłum robotników gdańskich zebrał się przed gmachem, wyrażając swe oburzenie, policja rozpędziła demonstrantów, bijąc ich pałkami gumowemi. Aresztowano jednego z czołowych kandydatów i przywódców socjalistycznych posła Brilla oraz sekretarza związków zawodowych Kaisera będącego redaktorem socjalistycznego dziennika „Danziger Volksstimme". Przed gmachem redakcji „Danz. Volksstimme" zebrała się również grupa hitlerowców, by obsadzić lokal, ale zastano już tam kilkuset robotników, wobec czego narazie z zamiaru zrezygnowano. Redakcja i administracja „Danziger Volksstimme" została przez socjalistów zamknięta. Socjalistom udało się z lokalu związków zawodowych usunąć na czas kasę oraz księgi biurowe. W Gdańsku widać większą ilość bojówkarzy hitlerowskich z Rzeszy, którzy przybyli do Wolnego Miasta na motocyklach i samochodach.

Nagłe zwołanie Reichstagu.

Berlin. 12. V. Prezydent Reichstagu Goering w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem całkiem niespodziewanie zwołał dziś Reichstag na środę 17 bm. na godz. 15-tą. Na porządku dziennym znajduje się jedynie wysłuchanie oświadczenia rządowego w sprawie prac konferencji rozbrojeniowej, poczem bez dyskusji Reichstag zostanie odroczony na czas nieograniczony.

NEURATH U HINDENBURGA.

Berlin. 12. V. Minister spr. zagr. Rzeszy v. Neurath został dziś przyjęty przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie o sytuacji zagranicznej Rzeszy.

DEMONSTRACJE PRZECIW ROSENBERGOWI W LONDYNIE.

Londyn, 12 maja. Przed hotelem, w którym mieszka Alfred Rosenberg doszło wczoraj wieczór do demonstracji antyhitlerowskiej. Zebrane masy demonstrantów wznosiły okrzyki antyniemieckie i domagały się wydalenia Rosenberga z granic Wielkiej Brytanji. Policja rozpędziła demonstrantów. Po demonstracji Rosenberg przeniósł się do ambasady niemieckiej.

HITLEROWSCY POLITYCY LECĄ DO WIEDNIA.

Berlin, 12 maja. W sobotę rano wyjeżdżają samolotem do Wiednia pruski minister sprawiedliwości Kerrl, komisarz sprawiedliwości Franck, dyrektor ministerjalny Freisler, generalny sekretarz związku prawników hitlerowskich Heubner i radca rządowy Schaub.

NIEWOLNICZE NATURY.

Berlin, 12 maja. Prezes niemieckiego Czerwonego Krzyża v. Winterfeldt-Menkin przesłał dziś kanclerzowi Hitlerowi pismo hołdownicze, w którem oświadcza, że cała organizacja oddaje się pod rozkazy „twórcy jedności narodowej Niemiec".

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono zaproponować P. Prezydentowi Rzplitej do podpisu nominację posła Krzysztofa Siedleckiego, sekretarza generalnego B. B. na stanowisko wiceministra polityczno-administracyjnego w Prezydjum Rady Ministrów. Sekretarzem B. B. zostanie w miejsce posła Siedleckiego major Brzęk-Osiński, działacz strzelecki z Radomia, poseł na Sejm.

WYBORY REKTORÓW W MAJU.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. o wyborach rektorów i dziekanów w wyższych uczelniach wybory te odbędą się wcześniej niż normalnie mianowicie w drugiej połowie maja.

Praca, albo zaopatrzenie ze skarbu.

Obowiązki państwa wobec kawalerów „Virtuti Militari".

W Dzienniku Ustaw Nr. 33 z dnia 8 maja br. ogłoszono ustawę z dnia 25 marca 1933 r. o orderze „Virtuti Militari". Ustawa ta jest zgodna nagół z przedłożeniem rządowem, zawiera jednak dwie ważne zmiany na korzyść kawalerów „Virtuti Militari", a mianowicie podwyższa ich prawo do zniżki kolejowej z 50 na 80 proc., oraz uzupełnia art. 6 postanowieniem, iż państwo jest zobowiązane dostarczyć kawalerom „Virtuti Militari" pracy, zapewniającej im utrzymanie.

Kawalerowie orderu, niezdolni do pracy i nie mający odpowiedniego zaopatrzenia, będą otrzymywali zaopatrzenie ze skarbu państwa na podstawie ustawy o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych. (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 2 poz. 12 i z 1930 r. Nr. 17 poz. 122).

Zo zniżek kolejowych będą mogli kawalerowie orderu korzystać już od 1 czerwca br.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) Bank Polski rozpoczyna studja przygotowawcze nad emisją banknotów wartości 50 zł. Mają one być mniejszego formatu niż banknoty dotychczasowe.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) W Warszawie bawi wojewoda lubelski Rożniecki i komisarz Rzplitej w Wolnem Mieście Gdańsku p. Papee.

Paul Boncour zapowiada rewelacje

o tajnych zbrojeniach Niemiec.

Paryż, 12 maja. Min. Paul Boncour przyjął dziś przedstawicieli prasy.

„Panowie niewątpliwie czytali — mówił Paul Boncour — złożone w Izbie lordów przez lorda Cecila oświadczenie, w którem sławił zimną krew Francji wobec wydarzeń ostatnich miesięcy w Niemczech i wysiłki zmierzające do uratowania konferencji rozbrojeniowej. Takie właśnie stanowisko zająłem w senacie. Usprawiedliwia ono również stanowisko delegacji francuskiej na konferencji rozbrojeniowej. Stawiane były jej zarzuty, że nie poświęca należytej uwagi tajnym zbrojeniom Niemiec. Otóż stwierdzam, że nie wystarczy mieć dobre dokumenty, lecz trzeba także wybrać odpowiednią porę do przedłożenia posiadanych aktów. Ta chwila jest przez nas już dawno ustalona. Gdy nadejdzie pora ustalania efektywnych sił zbrojnych, dopiero wtedy będą miały nasze dowody widoki najlepszego powodzenia.

Gdyby stanowisko Niemiec uniemożliwiło powszechną redukcję zbrojeń, wówczas obowiązywałyby w dalszym ciągu postanowienia klauzuli wojskowej Traktatu Wersalskiego"

Węgrów też niepokoi hitleryzm.

CHARAKTERYSTYCZNY GŁOS W PARLAMENCIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt. PAT. Przywódca legitymistów Pallavicini wygłosił w parlamencie przemówienie na temat polityki zagranicznej Węgier. Zdaniem mówcy Węgry powinny wypowiedzieć się kategorycznie przeciwko łączeniu wszystkich traktatów w jedną całość. Zagraniczna polityka węgierska jest bezpośrednio zainteresowana w traktacie w Trianon. Byłoby absurdem, gdyby przy dzisiejszej izolacji Niemiec oficjalne koła węgierskie nie zwróciły się stanowczo przeciwko niemieckiej polityce anschlussowej, która zagraża interesom wszystkich państw. Interesy Węgier w tym wypadku zbiegają się z interesami Francji, Włoch, Austrji i Czechosłowacji. Węgry zdaniem Pallaviciniego powinny poprzeć porozumienie francusko włoskie, przez co mogłyby stać się najważniejszym czynnikiem w dolinie naddunajskiej. Węgry nie pragną widzieć u siebie ani gwiazdy sowieckiej, ani fascio, ani swastyki — swastyczy im ich własny symbol podwójnego krzyża.

Mowa Pallaviciniego spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem na ławach opozycji.

Fryderyk Eiberal, który przemawiał następnie, domagał się gospodarczego porozumienia z Małą Ententą oraz ścisłego przymierza z Austrją.

Dep. Lazar wskazał na przygotowania Niemiec do opanowania doliny naddunajskiej, czemu Węgry powinny się zdecydowanie przeciwstawić, tworząc blok z Austrją.

Socjalista Pakots atakował ministerstwo spraw zagranicznych w związku z ostatniem głosowaniem w Genewie, przyznając iż jest to niebezpieczny precedens do izolacji Węgier.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Prezydent Roosevelt podpisał dziś ustawę o pomocy dla rolnictwa, oraz ustawę w sprawie inflacji. Nie wiadomo kiedy ustawa inflacyjna zostanie wprowadzona w życie.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 108

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Mimo to pani Wrażewska starała się nie uzewnętrzniać swego nastroju, trzymając się stale linji postępowania, w której miała przedewszystkiem na widoku dobro syna. Nie chciała rzucać cienia własnego smutku na jego duszyczkę; nie chciała gasić jego promiennego usposobienia, tłumić jego wrodzonej radości życia.

Dlatego też nie poruszała tego tematu podczas ich rozmów w drodze, pozornie spokojna i, jak zawsze, opanowana.

* * *

Podczas gdy siedzieli u Słowaków, zapijając świeże mleko, pan Bieżyński, który znał trochę ich język, wdał się z nimi w pozornie bezcelową gawędę.

Z niej to dowiedziała się pani Wrażewska, że ów niemowa, dobrze im znany od wielu lat, pracował podczas ciepłych miesięcy przy leśnych robotach, zamieszkując nędzną szopę; na zimę udawał się zawsze do jednego z pobliskich miasteczek, a w ostatnich czasach do znajdującego się tam przytułku dla starców i kalek.

Przytułek ten założył i kierował nim ksiądz, słynny w okolicy z pięknych kazań, autor modlitewników i religijnych poezyj, człowiek zdolności i zalet niepospolitych. Posiadał on także umiejętność uczenia głuchoniemych ludzkiej wymowy. Wprawdzie nikt zrozumieć nie mógł ich przykrego jąkania, on jednak tak dobrze potrafił się z nimi porozumiewać, że nawet spowiadał ich parę razy do roku.

O tym garbusie mówili juhasi, że nigdy nikomu nic złego nie zrobił. Mógł nawet siedzieć w przytułku rok cały; ale że w górach się wychował i całe dzieciństwo pasał owce po halach pewnej góralskiej rodzinie, więc tęsknił za górami i wolał przebywać w nich w lecie, pracując i czując się przydatnym, niż siedzieć bezczynnie pomiędzy niedołęgami.

Czyjem był dzieckiem, niewiadomo było, bo go górale znaleźli niemowlęciem w pobliżu toru kolejowego. Złakomili się na ciepłą chustkę, w którą był owinięty, i na złoty krzyżyk, jaki miał na szyi; a potem, nie wiedząc, co robić z podrzutkiem, zabrali go na halę do swych szałasów i odkarmili z litości owczem mlekiem.

Jednak widocznie, z pociągu wyrzucony, odniósł wstrząśnienia, które go uczyniły kaleką na całe życie. I został przy owej rodzinie pastuszej, wysługując się jej gorliwie za chleb łaskawy. Lecz z tej rodziny jedni pomarli, inni, zbogaciwszy się, porzucili te strony. Dziś on już nie ma nikogo bliskiego, prócz księdza, kierownika przytułku, do którego bardzo się przywiązał.

Pani Wrażewska mimo dobrej opinji, wydanej o starym drwalu-niemowie, nie czuła się jeszcze uspokojona w swych podejrzeniach i nie myślała poprzestać na tych relacjach, które zresztą nie rozświetlały wcale zagadkowej sprawy.

Co do miejsca, w którem znajdowała się szopa kalcki, to okazało się, że bez pomocy pastuchów niebyłoby łatwo trafić do tego ustronia, skrytego w głębinach lasu. Nie było zaś po myśli pani Wrażewskiej wciągać ich do tej akcji wywiadowczej, gdyż sprawa rozgłosiłaby się pomiędzy ludźmi i dojście do jej jądra mogłoby być przez to utrudnione.

Po naradzie więc z panem Bieżyńskim postanowiła udać się najprzód do owego księdza, kierownika przytułku, który mógł o tym niemowie wiedzieć najwięcej, i z którego pomocą jedynie można się było z nim porozumieć.

* * *

Ażeby się dostać do owej mieściny, w której znajdował się ów przytułek dla kalek, trzeba było iść Doliną Koprową, aż do jej wylotu. Tam w leśniczówce Pod Bańskiej przenocowali nasi turyści, a nazajutrz, wydostawszy się już z odosobnionego świata puszcz i wierchów na drugą stronę Tatr, do leżącej u ich podnóży szerokiej, otwartej Doliny rzeki Wag, wynajętemi końmi dojechali do miasteczka i stanęli przed samym budynkiem przytułku.

Przyjęci przez księdza, ku swemu zadowoleniu dowiedzieli się, że włada on doskonale polskim językiem, bo choć należy do narodowości czeskiej, lecz matkę miał Polkę, i przez nią był wychowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedz al iości.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

. . „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farka.